Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, piątek, dnia 3 lipca 1936 r. Nr. 180.

Krwawe starcia robotników rolnych z policją w województwie lwowskiem.

Warszawa, (PAT). Dnia 2 lipca w Krzeczowicach pow. przeworskiego woj. lwowskiego zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, teroryzujących robotników rolnych celem zmuszenia ich do porzucenia pracy. Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobilizowany przez agitatorów parutysięczny tłum żądając zwolnienia aresztowanych. Spotkawszy się z odmową, tłum natarł na oddział policyjny z zamiarem rozbrojenia go, operując kolami, motykami, siekierami itp. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką. W tej sytuacji oddział policji zrobił użytek z broni palnej. — 8-miu napastników poniosło śmierć. Kilku odniosło rany.

Władze podjęły energiczne kroki celem przywrócenia spokoju.

—ooo—

Krwawe zajścia w pow. rudeckim

7 osób zabitych, 3 ranne.

Warszawa, (PAT.) Od dnia 1 lipca na tle zatargu o warunki pracy doszło do ekscesów w majątku Ostrów Tuligłowski, powiatu rudeckiego, woj. lwowskiego. W wymienionym majątku zatrudnieni byli robotnicy sezonowi, pochodzący z innych powiatów. Okoliczni mieszkańcy od szeregu dni nie dopuszczali do pracy robotników zakontraktowanych, żądając ich zwolnienia. Na tem tle dochodziło do ciągłych bójek i awantur, przyczem przerwane zostały pilne roboty rolne. Oddział policji interwenjujący na miejscu, zaatakowany przez tłum, zmuszony został do użycia broni. W rezultacie czego 7 osób poniosło śmierć, 3 osoby zostały ranne.

Znowu wypadek na Zawracie.

Zakopane, 2 lipca. Wczoraj interwenjowało tutejsze Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe w wypadku, jaki się zdarzył na Zawracie, a który na szczęście skończył się tylko lekkiemi obrażeniami turysty. Przy tej sposobności Polskie Towarzystwo Tatrzańskie oddział w Zakopanem, zwraca się do turystów z ostrzeżeniem, by wobec zalegających jeszcze w dużych płatach żleby tatrzańskie, zbitych mas śniegu nie wykorzystywali tychże dla celów zjazdowych, gdyż grozi to niebezpieczeństwem.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

Warszawa (PAT.). Przewidywany przebieg pogody w piątek: Przejściowy wzrost zachmurzenia z przelotnemi deszczami lub burzą. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry południowe.

ANGIELSKIM WIERZYCIELOM POLSKA ZAPŁACI.

Warszawa, 2. 7. (Telef.). Ze strony polskiej zakomunikowano angielskim czynnikom urzędowym, że wszystkie należności z tytułu pożyczek polskich, zaciągniętych na rynku angielskim będą nadal regularnie spłacane. Polska posiada dodatnie saldo w bilansie handlowym z Anglją, dlatego uważa za swoją powinność terminowe regulowanie zobowiązań.

Kwestja Gdańska ośrodkiem zainteresowania w Genewie.

Genewa, 2. 7. (PAT.) Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester przybył wczoraj wieczorem do Genewy i natychmiast nawiązał kontakt z zainteresowanymi w sprawie Gdańska czynnikami Ligi.

Dziś przedpołudniem przewodniczący Rady i referent Gdańska w Radzie Ligi min. Eden odbył z Wysokim Komisarzem Ligi Lesterem dłuższą naradę, w której uczestniczył także minister Beck.

Min. Eden konferował z min. Beckiem w sprawie Gdańska również i wczoraj.

Sprawa Gdańska wywołuje w Genewie w chwili obecnej największe zainteresowanie. Możliwem jest, że dziś popołudniu odbędzie się tajne posiedzenie Rady, poświęcone kwestji gdańskiej.

DECYZJA ZAPADNIE NA TAJNEM POSIEDZENIU RADY.

Genewa (PAT.). Po naradach, jakie odbywały się w godzinach przedpołudniowych w gmachu Zgromadzenia Ligi pomiędzy Wysokim Komisarzem Ligi w Gdańsku Lesterem a Edenem, Lesterem a min. Beckiem oraz Edenem a min. Beckiem, zdecydowano, że popołudniu odbędzie się tajne posiedzenie Rady Ligi, na którem ustalona zostanie dalsza procedura w sprawie Gdańska.

Prawdopodobnie odbędzie się w sobotę publiczne posiedzenie Rady, poświęcone sytuacji w Gdańsku, na które wezwany zostanie prezydent senatu Greiser.

FOERSTER DĄŻY DO OBALENIA WYSOKIEGO KOMISARZA LIGI.

Warszawa, 2. 7. (Telef.) Po znanym incydencie z komendantem krążownika „Leipzig", gauleiter Foerster podjął teraz akcję, mającą na celu wywarcie presji na Wysokiego Komisarza Ligi, aby pod przymusem ustąpił z zajmowanego stanowiska. Jak utrzymują, w Gdańsku zaznaczyć się miała wyraźna różnica zdań pomiędzy Foersterem a prezydentem Greiserem, który rozumie, że próba obalenia Wysokiego Komisarza Ligi, którego kadencja upływa dopiero w końcu 1937 r. może poważnie zachwiać równowagą, która została wytworzona pomiędzy Gdańskiem, Polską a Genewą. P. Greiser bronił się podobno w Berlinie przeciwko akcji Foerstera, ale miał ponieść klęskę.

—oo—

Kłopotliwa sytuacja Anglji.

Londyn, (PAT). W związku z możliwością powrotu negusa celem objęcia kierownictwa obrony niezajętej jeszcze przez Włochów Abisynji zachodniej, korespondent „Daily Telegraph" przewiduje, że tego rodzaju decyzja poruszyłaby bardzo delikatny problem natury politycznej, negus bowiem mógłby powrócić do zachodniej Abisynji jedynie tylko przez terytorja brytyjskie.

BAZA LOTNICZA NA ALASCE.

Nowy Jork, (PAT.) „New York Times" donosi, że w pobliżu Fairfield na Alasce utworzona będzie wielka baza lotnicza. Projektowane jest utworzenie w niedalekiej przyszłości 7 podobnych baz na terytorjum St. Zjednoczonych.

Burzliwy kongres radykałów francuskich.

WIDMO DYKTATURY KOMUNISTYCZNEJ.

Paryż, 2. 7. (PAT.). Wczoraj wieczorem obradował **kongres stronnictwa radykałów socjalnych.** Obrady kongresu otwarte zostały przez Daladier'a, który w inauguracyjnem przemówieniu przedstawił w ogólnych zarysach akcję, prowadzoną od miesiąca przez rząd oraz reformy już dokonane. Po poruszeniu kilku aktualnych zagadnień z zakresu polityki zagranicznej, Daladier odczytał projekt porządku dziennego, udzielającego aprobaty dla działalności ministrów radykalnych w łonie rządu.

Skolei zabrał głos deputowany **Jacques Mitterand,** który wystąpił z atakiem przeciwko Emilowi Roche, wydawcy dziennika „La Republique". Dziennik ten, zdaniem mówcy, nie stosuje się do linji politycznej stronnictwa, **gdyż prowadzi kampanję przeciwko jednemu ze stronnictw, wchodzących w skład Frontu Ludowego, a mianowicie przeciwko partji komunistycznej.**

Replikując na to, **Emile Roche oświadcza,** że od chwili rozwiązania lig **właśnie stronnictwo komunistyczne zagraża swobodom publicznym. Roche odczytuje okólnik organizacji komunistycznej departamentu dolnego Renu, który zaleca dla przyspieszenia rozkładu państwa burżuazyjnego i ustanowienia władzy sowietów — prowokowanie szeregu strajków i wykorzystywanie żądań zawodowych dla celów politycznych.**

Przedstawiciel okręgu Marsylji **Gavaudan** wyraża następnie obawy **przed rozwijającą się propagandą komunistyczną** oraz przed fatalnemi następstwami, jakie, zdaniem jego, wywołać może wśród ludności wiejskiej **pogwałcenie prawa własności w czasie strajków.**

Po wystąpieniach jeszcze kilku mówców, Daladier zamknął debatę apelem do jedności zaznaczając, że nie wie czy dokument odczytany przez Emila Roche jest dokumentem autentycznym, lecz, że w każdym razie **radykałowie nie będą tolerować prób zmiany ustroju w drodze gwałtu** wbrew opinji większości obywateli oraz podkreślając, że ruchliwość wykazywana przez komunistów winna skłonić radykałów do wzmożenia propagandy na rzecz idei radykalno-społecznej.

Sowiety niezadowolone z układu w sprawie cieśnin.

Moskwa, (PAT.) **Prasa sowiecka ostro atakuje Turcję w związku z nowym projektem układu w sprawie cieśnin,** złożonym przez delegację turecką na konferencji w Montreux.

„Izwiestja" piszą m. in.: „Projekt nowego układu w sprawie cieśnin, złożony przez delegację turecką, **nie może być niestety uważany za przyjazny wobec Z. S. R. R.,** ponieważ nie bierze pod uwagę najbardziej słusznych interesów naszego kraju wymagających **przenoszenia floty z jednego morza na drugie.** Stworzenie jakichkolwiek trudności w tej dziedzinie może leżeć jedynie w interesie wrogich Z. S. S. R. mocarstw imperjalistycznych".

Przypisując stanowisko Turcji wpływowi **„mocarstw antysowieckich"** „Izwiestja" piszą: „Należy wskazać, jak to wiemy z posiadanych informacyj, że **jedno z mocarstw już otrzymało od Turcji obstalunek na budowę fortyfikacyj w cieśninach** i w tem właśnie wyraża się wpływ tego państwa na Turcję". Pismo nazwy powyższego mocarstwa nie wymienia. **„Izwiestja" domagają się absolutnej wolności korzystania z cieśnin dla sowieckich okrętów wojennych,** twierdząc, że „propozycje tureckie absolutnie nie odpowiadają interesom Z. S. R. R.".

Emisja nowej pożyczki wewnętrznej w Sowietach.

Moskwa, (PAT.) Opublikowana została decyzja Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych Z. S. R. R. **o emisji nowej pożyczki wewnętrznej oraz o konwersji niektórych dawnych pożyczek na obligacje nowej pożyczki.** Emisja obejmie kwotę 4 miljardy rubli. Termin pożyczki — 20 lat. Oprocentowanie — 4 proc., przyczem pierwszy kupon płatny jest dnia 1 września r. b.

W związku z tem agencja „Tass" upoważniona została do stwierdzenia, że przewidywana konwersja nie będzie dotyczyła obligacyj pożyczek, ulokowanych zagranicą.

Wiedeń, (PAT). W miasteczku w Oberwarth (Karyntja) została zamordowana 59-letnia Klara Liszt, krewna znakomitego muzyka.

Kary za nieobecność w biurze

Cofnięcie urlopów urzędnikom kuratorjum warszawskiego.

Warszawa, (PAT.) Dn. 2 lipca r. b. p. premjer Sławoj-Składkowski **przybył o godzinie 8-ej do lokalu Kuratorjum Okręgu Szkolnego warszawskiego** przy ul. Bagatela 12. P. premjer stwierdził, że w biurze kuratora i w biurze personalnem **na 24 urzędników były przy pracy 3 osoby. P. premjer nie badał dalszych biur i opuścił lokal Kuratorjum.**

W porozumieniu z p. ministrem WR i OP p. premjer zarządził co następuje: **Przerwany zostaje urlop kuratora i wszystkich urzędników kuratorjum. Po tygodniu sprawnego urzędowania i przychodzenia do biura o godz. 8-ej, kurator okręgu szkolnego zamelduje o tem p. premjerowi, poczem niezwłocznie rozpocząć będą mogli urlopy urzędnicy kuratorjum.**

10 osób zginęło w jednym dniu od piorunów.

Haga, (PAT.) Burze, które przeciągały w ostatnich 24 godzinach nad całą prawie Holandją, połączone były z trąbami powietrznemi, ulewnemi deszczami i piorunami, od których zginęło 10 osób i cztery konie. Pozatem pioruny wzniecily szereg pożarów.

Wiedeń, (PAT.) Nad Styrją i Karyntją **przeciągnęła burza. 6 osób zginęło od piorunów.**

Zeznania inż. A. Doboszyńskiego przed sędzią śledczym.

ZA CO ROZWIĄZANO STRONNICTWO NARODOWE.

Kraków, 2. 7. Inż. Adam Doboszyński, organizator napadu myślenickiego, przesłuchiwany przez sędziego śledczego **przeczy, by miał na celu napad rabunkowy, natomiast twierdzi stanowczo, że wystąpienie jego miało być demonstracją polityczną.** Obrony Doboszyńskiego podjęli się adwokaci **Pozowski i Stypułkowski.** Na razie obrońców **nie** dopuszczono do inż. Doboszyńskiego **natomiast zezwolono jego rodzinie na dostarczenie mu jedzenia oraz bielizny.**

Poza inż. Doboszyńskim **ujęto około 70 uczestników napadu na Myślenice.** Przypuszczalnie dopiero proces sądowy wyjaśni całkowicie okoliczności napadu myślenickiego. Proces ten spodziewany jest **we wrześniu** i toczyć się ma przed sądem przysięgłych. Doboszyński ma być oskarżony **o usiłowanie dokonania zabójstwa funkcjonarjuszy policji, rabunek oraz usiłowane podpalenie.**

Jak już donosiliśmy przed paru dniami władze administracyjne w związku z napadem myślenickim **rozwiązały Stronnictwo Narodowe w pow. krakowskim.** Zarząd Str. Narodowego na powiat krakowski otrzymał pismo z decyzją rozwiązania ze starostwa powiatowego w Krakowie datowane w dniu 26 czerwca. Pismo to zaznacza, że przez metody swej działalności Pow. Zarząd Stron. Narodowego „zatracił charakter organizacji politycznej i przeistoczył się w organizację, która nie znajduje miejsca w ramach obowiązujących przepisów prawa".

Pozatem w piśmie starostwa czytamy: „W szczególności działalność Pow. Zarządu na terenie powiatu krakowskiego zagraża bezpieczeństwu publicznemu i jest przeciwną dobru powszechnemu spowodu:

a) uprawiania bezkrytycznej demagogji wśród dotkniętych kryzysem gospodarczym mas ludności oraz podburzania ich do czynnych wystąpień przeciw władzom państwowym i ich organom wykonawczym; b) wywoływanie antagonizmu i walk narodowościowych, religijnych i rasowych pomiędzy obywatelami państwa; c) szerzenia pogłosek, powodujących defetyzm i niepokój publiczny; d) demoralizowanie młodzieży przez wychowanie jej w atmosferze kultu dla akcji przestępczej i nieposzanowania prawa".

W zakończeniu pismo starostwa stwierdza m. in., że napadu w Myślenicach w dniu 23 czerwca b. r. dokonali w przeważnej części członkowie Stron. Narodowego z terenu powiatu krakowskiego.

Krzyże zasługi dla policjantów

Nagroda za ujęcie inż. Doboszyńskiego.

Warszawa, (PAT). W związku z akcją władz administracyjnych, zmierzającą do likwidacji bandy Doboszyńskiego, pan premjer Sławoj-Składkowski nadał w dniu 2 bm. biorącym udział w tej akcji: Srebrny krzyż zasługi po raz pierwszy **Franciszkowi Kossowskiemu**, st. poster. p. p. woj. krakowskiego, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego i bronzowy krzyż zasługi po raz pierwszy za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego przodownikowi p. p. **J. Łazarzowi i Fr. Wyrwie**, st. poster. p. p. **K. Przeździeckiemu**, posterunkowym p. p. **W. Kułcie, Stef. Maleckiemu, St. Polarzowi** oraz **J. Stecowi**, kandydatowi na szeregowca p. p., oraz krzyż zasługi za dzielność po raz pierwszy M. Polakowi st. przodown. p. p. woj. krakowskiego, za czyny męstwa i odwagi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Choroba Baldwina

Londyn, (PAT.) Premjer Baldwin cierpi na silną anemję i lekarze zalecili mu, **aby powstrzymał się od bardziej wytężonej pracy.** M. in. lekarze doradzają premjerowi, aby na posiedzenia Izby Gmin bywał **możliwie rzadko i krótko.** Wobec tego premjerowi będzie trudno ponosić całą odpowiedzialność, związaną z jego stanowiskiem i **będzie on musiał podzielić swe obowiązki z jednym z kolegów, lub też zrezygnować.** Według obiegających pogłosek, brana jest pod uwagę raczej pierwsza ewentualność, przyczem, jak przewidują, **Neville Chamberlain zastępować będzie premjera we wszystkich okolicznościach**, gdy tylko stan zdrowia Baldwina będzie tego wymagał.

—oOo—

WYLOSOWANE BONY INWESTYCYJNE.

Warszawa, 2. 7. (PAT). Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 2 lipca br. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone numerami: **1295, 1369, 1642, 15430, 18251, 34182 i 68705.**

Napad bandytów na posłańca pocztowego.

Kielce 2 lipca (PAT). W środę dwu uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu rabunkowego na posłańca agencji pocztowej w Borkowicach J. Binkowskiego, który **wiózł rowerem pieniądze i korespondencję z urzędu pocztowego w Przysusze pow. opoczyńskiego do agencji pocztowej w Borkowicach w pow. koneckim.** Bandyci po zatrzymaniu Binkowskiego odcięli mu nożem pas od torby pieniężnej i rewolweru. **W momencie, kiedy odcięta torba upadła z pieniędzmi na ziemię, Binkowski** schwycił **przytwierdzony do pasa rewolwer, lecz nim zdołał wystrzelić, drugi bandyta zranił go w głowę wystrzałem z rewolweru.** Bandyci zrabowali torbę z pieniądzmi i korespondencją oraz rewolwer, poczem zbiegli prawdopodobnie przez pobliski cmentarz do lasu. Zawiadomiona o napadzie policja znalazła w lesie Dąbrowa w odległości 1 km. od miejsca wypadku rozciętą torbę pocztową bez pieniędzy i rozrzucone dokoła listy, zaś w polu, obok starego cmentarza futerał z rewolweru wraz z 7 nabojami. Pościg za bandytami przy użyciu psów policyjnych trwa.

Cofnięcie sankcyj wobec Włoch.

OGŁOSZONO URZĘDOWO W DZIENNIKU USTAW.

Warszawa (PAT.). W „Dzienniku Ustaw R. P." nr. 50 z dn. 2 lipca r. b. **opublikowane zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 czerwca o ustaniu mocy obowiązującej dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 listopada 1935 r. w sprawie wykonania art. 16 statutu Ligi Narodów. Rozporządzenie weszło w życie dnia 2 b. m.**

(Artykuł 16 statutu Ligi Narodów — jak wiadomo — dotyczy stosowania sankcyj. W danym wypadku chodziło o sankcje zastosowane przez Polskę względem Włoch. — Przyp. Red.).

Niemcy bojkotują polskie linje kolejowe ale nie płacą też zaległości za tranzyt,

Warszawa, 2. 7. (Telef.). Z Gdańska donoszą: W ostatnich dniach czerwca uruchomiły Niemcy stałą komunikację okrętową między Prusami Wschodniemi a portami Rzeszy Niemieckiej. **Liczba okrętów została zwiększona dwukrotnie.** Statki zatrzymują się **w Sopotach i w Gdańsku i są zawsze wypełnione po brzegi publicznością niemiecką.** Zarówno w Niemczech, jak i w Prusach Wschodnich prowadzona jest **energiczna propaganda za korzystaniem z komunikacji morskiej i unikaniem podróży kolejowej przez terytorjum Polski.** Ulotki propagandowe podkreślają, że przy podróży statkiem **ani jeden fenig nie dostaje się do kieszeni obcej** i że korzystanie z komunikacji morskiej jest nakazem patrjotycznym. W kołach poinformowanych wskazują, że **sprawa zaległości za tranzyt kolejowy niemiecki przez Pomorze dotychczas nie została uregulowana.**

Chłop chce być obywatelem kraju.

ECHA ZJAZDU LUDOWEGO W NOWOSIELCACH.

Warszawa, 2. 7. (Telef.). Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" poświęca **drugi z rzędu artykuł zjazdowi ludowemu w Nowosielcach.** W artykule tym p. B. K. podniósł, że manifestacje te są **świadectwem szczególnej uwagi godnego zjawiska.** Oto chłop **chce być obywatelem kraju,** nie podoba mu się monopol biurokracji, protestuje przeciwko usunięciu go z samorządu, dopomina się o przywrócenie rządów demokratycznych. Był czas, kiedy można się było obawiać, że nie na próżno będą liczyły na sukurs mas chłopskich żywioły wywrotowe. Na szczęście **puste hasła radykalne nie znajdują na wsi szerszego echa.** Za to rozwija się tam **ideologja wybitnie narodowa,** oparta na znajomości całości polskich interesów zbiorowych.

Specjalna komisja śledcza na miejscu katastrofy w Poznaniu.

Warszawa, 2. 7. (Telef.) Niezależnie od badań, prowadzonych przez lokalne władze kolejowe dyrekcji poznańskiej wyjechała z ramienia Min. Komunikacji **specjalna komisja śledcza** na miejsce katastrofy kurjera Warszawa — Poznań. Komisja ministerjalna ma ustalić **kto ponosi winę niepoinformowania personelu kolejowego o zmianie rozkładu jazdy z dniem 1 lipca,** skutkiem nowej trasy międzynarodowego ekspresu **Paryż — Warszawa — Moskwa.**

Warszawa, 2 lipca (Telef.). W związku z katastrofą kolejową pod Wrześnią donoszą, że **wśród podróżnych, jadących pociągiem, który uległ katastrofie, znajdowała się również p. generałowa Sosnkowska wraz z synkiem. — P. Sosnkowska doznała kontuzji głowy skutkiem spadku walizy z półki, synek wyszedł cało z wypadku. Mimo silnego wstrząsu nerwowego stan zdrowia p. generałowej jest zadowalający.**

Z ostatniej chwili.

Pożar zniszczył 500 ha lasu.

Łuck, 2. 7. (PAT). **Pożar, który wczoraj wybuchł w rejonie nadleśnictwa Karpiłówka, zniszczył około 500 ha lasu państwowego, wyrządzając straty na sumę 250.000 zł. Ogień został zgaszony dopiero w późnych godzinach nocnych przez wojsko i ludność okoliczną.**

—oOo—

Warszawa, 2 lipca. (Telef.) W związku z zapowiedzią ukazania się rozporządzenia o uboju rytualnym rabini opracowują projekt ogłoszenia ogólnego bojkotu spożywania mięsa.

Warszawa, 2. 7. (Tel.). **Minister Poczt i Telegrafów wydał zarządzenie o wznowieniu pieniężnego ruchu pocztowego pomiędzy Polską a Gdańskiem. Na podstawie umowy, zawartej przez Polskę z Gdańskiem cofnięto zakaz wysyłania przesyłek pocztowych za pobraniem z polskich urzędów pocztowych w Gdańsku do Polski. Zainkasowane kwoty z tytułu przesyłek za pobraniem, jak również z tytułu zleceń pocztowych mają być przekazywane tylko do banków dewizowych, które prowadzą w złotych t. zw. rachunki gdańskie.**

Warszawa, 2. 7. (Telef.). **Nowomianowany ambasador Rzplitej w Moskwie p. Grzybowski wyjechał w dniu 1 b. m. do Moskwy celem objęcia urzędowania.**

Nowy Jork, (PAT). Kursy zamknięcia pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej w dniu 1 bm. świadczą o dalszem odzyskiwaniu straty, poniesionej przez te papiery w ubiegłą sobotę (w procentach nominału — w nawiasit kurs z dnia 30 ub. m.): 8 proc. dillonowska 53. ($49\frac{5}{8}$), 7 proc. stabilizacyjna 62 (56), 6 proc. dolarowa $53\frac{1}{2}$ (49), 7 proc. warszawska 45 ($44\frac{5}{8}$), 7 proc. śląska $41\frac{7}{8}$ ($41\frac{1}{2}$).

—oOo—

Dziesięcioletni świadek w procesie o zajścia krakowskie.

Kraków, 2. 7. W procesie o zajścia krakowskie przesłuchano w dniu dzisiejszym około 20 świadków obrony. Świadkowie ci nie wnosili do sprawy poważniejszych momentów, to też ich przesłuchiwanie **szło** w szybkiem tempie. W charakterze świadka stanęła przed sądem **również 10-letnia dziewczyna Helena Schmall.** Widziała ona oskarżonego Gugułę, uciekającego przed **policjantami,** którzy go bili. Obrona postawiła **wnioski** w sprawie powołania dalszych świadków, ponadto jeden z obrońców wniósł o dopuszczenie dowodu z biuletynu Instytutu Meteorol. Uniw. Jag., mającego wykazać, **że w dniu zajść 23 marca b. r. panowała w powietrzu cisza, która umożliwiała użycie gazów dla rozpędzenia tłumów.** Dalszy **ciąg roz**praw w piątek.

—oo—

Górnicy zatruci w odkrywce kopalnianej.

Sosnowiec, 2 lipca. (PAT). Wczoraj **wieczorem podczas wydobywania węgla z odkrywki kopalnianej pod Sosnowcem uległo zatruciu gazem dwóch robotników.** Do wydobytych z podziemi robotników wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził już tylko **zgon obu** górników.

—ooOoo—

SPRZECZNE WERSJE O ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW.

Warszawa, 2. 7. (Telef.). Dzisiejszy „Dobry Wieczór" donosi: W „Illustr. Kurjerze Codz." pojawiła się wiadomość, że na tegorocznym zjeździe legjonistów, który ma się odbyć w Krakowie gen. Rydz-Śmigły wygłosi **wielką mowę o charakterze deklaracji programowej.** Ze źródła jak najbardziej miarodajnego dowiadujemy się, że zarówno data **tego zjazdu, jak i udział w nim naczelnego wodza i ewentualne jego wystąpienie nie zostały dotąd ustalone.** Zatem i treść tego wystąpienia jest oparta **na** dowolnych przypuszczeniach.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2. 7. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Berlin 213.98 (sprzedaż), 212.92 (kupno), Bruksela 89.35, Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80, Nowy Jork 5.27 trzy czwarte, kabel 5.28, Paryż 35.01, Praga 21.95, Zurych 172.90, Wiedeń sprzedaż 99.20, kupno 98.80, Medjolan sprzedaż 42.10, kupno 41.80, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 52.75, 3 proc. premjowa inwestycyjna pierwszej emisji 68.25, drugiej emisji 69.00, 4 proc. premjowa dolarowa 48.75, 5 proc. konwersyjna 49.50, 6 proc. dolarowa 68.00.

Akcje: Bank Polski 101.00, Cukier 28.00—28.50, Lilpop 12.75—13.00, Starachowice 33.75.

Sprawy tramwaju, szkół i budżetu na posiedzeniu zarządu miejskiego.

Kraków, 2 lipca. We czwartek odbyło się posiedzenie zarządu miasta, w którem wziął udział nowy ławnik dyr. Kannenberg. Na posiedzeniu tem dyrektor Miejskiej Kolei Elektrycznej zreferował sprawę przebudowy i rozbudowy linji nr. 2. Jak będzie wyglądała ta linja, donosiliśmy już o tem przed paru dniami. **Przypominamy, że pójdzie ona nie w ul. Szewską, lecz skręcać będzie Podwalem i Straszewskiego, aż do ul. Zwierzynieckiej.**

W dalszym ciągu posiedzenia omawiano sprawę budowy i remontu szkół powszechnych. **Powołano dla tej sprawy specjalną komisję fachowców.** Naczelnik Wydziału Finans. Zarządu Miejskiego przedstawił preliminarz budżetowy na drugi kwartał roku budżet. 1936-37. **Niedobór budżetu zwyczajnego wzrósł w pierwszem półroczu bież. roku o 470.000 złotych w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego.** Wśród dalszych spraw załatwiono kwestję obniżenia czynszu policji państwowej od budynku miejskiego przy ul. Siemiradzkiego. Czynsz obniżono o 8.526 zł. w stosunku rocznych.

Najważniejsze bolączki szkolnictwa.

Wśród wielu trosk, jakich nie szczędzi dziś życie, nie na ostatniem miejscu zwłaszcza dla najszerszych sfer rodzicielskich są bez wątpienia trudności i zagadnienia związane ze szkołą. Zagadnienia te są dwojakie: jedne z nich odnoszą się do strony moralnej wychowania szkolnego, drugie dotyczą technicznych trudności kształcenia dzieci, trudności piętrzących się z roku na rok w stopniu, który zmusza do bardzo głębokiego zastanowienia się nad wytworzoną już sytuacją.

Jeśli idzie o pierwszą grupę zagadnień, natury pedagogicznej, postulaty z tego zakresu trafnie sprecyzował i jasno oświetlił zjazd Stowarzyszenia Chrześć. Nar. Nauczycielstwa szkół powszechnych. Za szczególnie trafne uważać musimy podkreślenie przez tę poważną grupę nauczycielstwa polskiego roli religji w wychowaniu oraz głos ostrzeżenia, jaki podniesiono wobec różnych a ostatnio licznie występujących objawów przedostawania się propagandy komunistycznej na teren szkolnictwa. Nie ulega wątpliwości, że jedynie skutecznym sposobem przeciwstawienia się tym destrukcyjnym usiłowaniom jest zwrócenie baczniejszej uwagi na religijne wychowanie młodzieży i usunięcie tych przeszkód, które dotąd niejednokrotnie tamowały udostępnienie młodzieży nauk religji w takim stopniu, jakby należało.

Do tej samej grupy postulatów zaliczyć musimy zastrzeżenie Zjazdu przeciw koedukacji w szkołach miejskich przeciw oddawaniu kształcenia młodzieży polskiej w ręce nauczycieli nie-Polaków lub innowierców. Harmonijna współpraca między personalem nauczycielskim a duchowieństwem w sprawach oświatowych i wychowaczych, w szkole i poza nią — jest postulatem tak naturalnym, iż szersze uzasadnienie go, byłoby całkowicie zbędne.

Pozatem jednak lata ostatnie przyniosły inną jeszcze dotkliwszą bolączkę szkolnictwa, t. j. brak miejsc w szkołach dla młodzieży. Wielokrotnie już sprawę tę omawiano w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego, w którem, wobec około miljona dzieci poza szkołą — sytuacja stała się wprost tragiczną.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w szkolnictwie średniem. Ostatnie dni były pod tym względem okresem szczególnej udręki dla wielu rodziców i młodzieży. N. p. w Krakowie, okazało się, iż spośród młodzieży męskiej, która złożyła przepisany egzamin wstępny do gimnazjów ogólnokształcących — 260 uczniów, mimo pomyślnego wyniku tego egzaminu, nie będzie mogło być przyjętych skutkiem braku miejsc w istniejących zakładach. Można wyobrazić sobie, jak deprymująco wpływa fakt taki na kandydatów i na ich rodziców, gdy po przełamaniu wielu trudności i starań — spotyka ich wkońcu przykre rozczarowanie i perspektywa dalszego, beznadziejnego oczekiwania na wolne miejsca w szkole. W roku bież. częściowo załagodzono tę przykrą sytuację przez stworzenie dwu dodatkowych oddziałów klasy pierwszej, co pozwoli na przyjęcie około 90-ciu uczniów, ale i tak pozostaje jeszcze znaczna nadwyżka, a ponadto sytuacja ta zaostrza się z roku na rok. W przyszłym roku szkolnym, w czerwcu znowu zacżną się tesame udręki setek rodziców. Wreszcie, trzeba zauważyć, iż nawet ci szczęśliwi, którzy zdołali zapewnić sobie dopuszczenie do gimnazjum, nie mają w praktyce żadnego wpływu na wybór zakładu. Zdarzają się wypadki, iż dzieci tychsamych rodziców poprzydzielano do różnych zakładów w mieście.

Zaczyna się w tej dziedzinie wytwarzać sytuacja absurdalna, szczególnie ostra na terenie Krakowa i Małopolski zachodniej. Potrzeby rzeczowe szkolnictwa średniego są tu całkiem widocznie w zaniedbaniu, nieusprawiedliwionem nawet trudnościami budżetowemi skarbu, skoro w innych środowiskach stosunki aczkolwiek nie świetne, przecież nie są tak rażące. Z każdym rokiem coraz większa liczba młodzieży zostaje odcięta od szkół z braku odpowiedniej liczby miejsc. Byłoby największym błędem pogodzić się z tem jako z „koniecznością" usprawiedliwioną m. in. brakiem pracy dla ludzi młodych po uzyskaniu przez nich dyplomów. I kulturalnie i gospodarczo naród wszedłby na drogę prowadzącą do ruiny, gdyby na chwilę zrezygnował ze swego kardynalnego obowiązku dostarczenia mu zdrowej oświaty i fachowego przygotowania do życia.

Dr. J. W.

Przegląd prasy...

Przed decydującem wystąpieniem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Obecną sytuację w obozie konserwatystów i pułkowników charakteryzuje „Wieczór Warszawski" następująco:

„Porażka w Senacie wywołała wśród konserwatystów ogromny popłoch. Możliwe, że to tylko przypadek, ale tak się dziwnie złożyło, że nazajutrz po incydencie w Senacie przyjechał z Juraty pułkownik Sławek i odbył rozmaite konferencje w kuluarach sejmowych.

W kołach poinformowanych mówią, że desygnowany na szefa przyszłego obozu rządowego pułkownik Koc prawdopodobnie nie obejmie kierownictwa nowej organizacji, a zadanie swoje ograniczy jedynie do roboty przygotowawczej. Ma on opracować treść deklaracji ideowej i określić zakres działania nowej partji, poczem zapewne ustąpiłby miejsca innej osobistości, cieszącej się autorytetem w obozie.

Koła sanacyjne wyrażają przekonanie, że decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju polityki wewnętrznej będzie miało wystąpienie Gen Insp. Sił Zbrojnych. Rydza Śmigłego, na Zjeździe Legjonistów, który został zwołany na 6 lipca i odbędzie się w Wilnie"

Doboszyński celowo powrócił?

Tensam dziennik notuje w związku ze sprawą Doboszyńskiego pewne szczegóły. Mianowicie:

„...„oddział" Doboszyńskiego po napadzie na Myślenice, podzielił się na kilka grup, których ruchy obserwowano w pogranicznych okolicach powiatów: Makowskiego, Nowotarskiego i Limanowskiego. Mówią, że Doboszyński sam miał dwukrotnie przekroczyć granicę czeskosłowacko-polską. Po aresztowaniu Doboszyński oświadczył, że chce ponieść konsekwencje swego czynu na równi z innymi uczestnikami. Z oświadczenia tego można wnosić, że Doboszyński celowo powrócił z pozagranicy do kraju".

Również „Goniec Warszawski" podaje jakoby Doboszyński w ub. sobotę przekroczył wraz z kilku towarzyszami granicę polsko-czechosłowacką i spędził kilka godzin na terytorjum Czechosłowacji. Tensam dziennik nadmienia dalej:

„W piątek A. Doboszyński z czternastu towarzyszami przybył do Rabki. Tam w jednym ze znanych pensjonatów spożył wraz z towarzyszami obiad. Ponieważ nie wystarczyło mu pieniędzy na pokrycie rachunku, pozostawił list do swej babki, z prośbą, by zapłaciła należność. Tego samego dnia jeszcze w godzinach przedwieczornych, A. Doboszyński z towarzyszami przybył do Nowego Targu, gdzie zabawił parę chwil."

O donkiszoterji występu Doboszyńskiego pisze St. Stroński w „Polonii":

„Dzisiaj, wobec tajemniczego porywu Adama Doboszyńskiego, tysiące i tysiące ludzi w kraju zadają sobie przedewszystkiem to pytanie:

— Dlaczego?

A zadają je sobie, gdyż rozumieją, że tu tkwi istota tego nieprawdopodobnego zdarzenia.

Jest w dzisiejszem naszem życiu jakiś głęboki rozbrat między pragnieniami i dążeniami pokolenia, któremu dane było wstąpić na szlaki nowego pochodu dziejowego w odrodzonem państwie, a rzeczywistością, która szarpie, targa, rani serca i mózgi, właśnie co wrażliwsze."

Polityczne konsekwencje Nowosielec.

„Goniec Warszawski" zaznacza, że w kołach politycznych mówi się głośno o możliwości zasadniczych zmian w polityce polskiej.

„Robotnik" wysnuwa ze zjazdu w Nowosielcach następujące wnioski:

„Gen. Rydz-Śmigły zobaczył sam, jak wygląda stosunek owej wielkiej masy chłopów-ludowców do zagadnień obrony Państwa i do armji; mógł ocenić należycie wartość opowieści o „antypaństwowych" tendencjach ruchu ludowego; mógł też ocenić w sposób właściwy wartość tyloletnich poczynań „dywersyjnych" na wsi, podejmowanych raz poraz z ramienia obozu „sanacyjnego"; rezultaty są, oczywiście, równe... zeru. Mógł wreszcie ocenić tę prawdę, że żądania nowych wyborów, zmiany ordynacji wyborczej, zmiany systemu rządzenia, powrotu Wincentego Witosa i wszystkich emigrantów brzeskich nie stanowią jakiegoś „wymysłu" tak zw. przywódców partyj nych, tylko prawdziwą wolę mas".

Zainteresowanie wsi polityką zagraniczną.

Nawiązując m. in. do zjazdu ludowego w Nowosielcach „Kurjer Warszawski" stwierdza, iż mylą się ci, którzyby sobie wyobrażali, że objawy fermentów cechujących obecne wewnętrzne życie polityczne Polski zdołały odsunąć zagadnienia zewnętrzne państwa na plan podrzędny w myślach i troskach szerokiego ogółu.

„Dzieje się — pisze „Kurjer Warsz." — właśnie coś wręcz odmiennego. Silnie obudzone ostatniemi czasy w szerokich masach polskich zainteresowania polityczne wyrażają się równie energicznie w polityce wewnętrznej, jak w polityce zagranicznej. W dobie „święta ludowego" niektóre wiece chłopskie były poświęcone specjalnie problematom zagranicznym. Zauważcie też rezolucje okręgowego zjazdu chłopskiego w Nowosielcach. Obok ogólnej kwestji pokoju, obok kwestji sojuszów polskich, obok kwestji obrony państwa, równolegle i wielkie miejsce zajmowała tam kwestja Pomorza, kwestja dostępu do morza i Gdańska. Cała wielkość tej sprawy narodowej jest znakomicie poznana i uznana przez najszersze już masy narodowe w Polsce. Niemasz też takiego konfliktu wewnętrznego, któryby osłabił w tym punkcie uwagę narodową".

Awantura w loży prasowej

Zgromadzenia Ligi.

Niewątpliwie złą przysługę oddali sprawie włoskiej ci dziennikarze faszystowscy, którzy w ub. wtorek tak namiętnie demonstrowali na trybunie prasowej w sali obrad Ligi, przeciw wystąpieniu Haile Selassiego. Sala genewskiego Zgromadzenia po raz pierwszy w swej historji stała się widownią podobnie niesmacznej awantury, polegającej na gwizdach i okrzykach oraz bójkach. Do takich scen wiecowych, audytorjum parlamentu nie jest przyzwyczajone, to też spotkały się one z jednomyślnem potępieniem wszystkich obecnych dziennikarzy, delegatów i publiczności. Wszystkie sympatje były w tej chwili po stronie „cesarza bez ziemi", który zresztą, jak zaraz na wstępie swej mowy zaznaczył, stanął na trybunie aby odczytać apel do sumienia ludzkości.

Krewkich demonstrantów aresztowano i uwięziono. Prasa angielska i francuska zabrzmiała słowami oburzenia, pobudzając słabnące już zainteresowanie opinji publicznej sprawami Abisynji. „Włosi winni uszanować nieszczęście człowieka — woła na zajutrz po zajściach paryski „Journal" — który zasługuje na najwyższe uznanie. Istnieją elementarne reguły przyzwoitości, które obowiązują również dziennikarzy, będących gośćmi Ligi Narodów i występujących tam w roli objektywnych obserwatorów". Inne z pism paryskich dodają od siebie, iż „jest rzeczą godną największego ubolewania, że zwycięski rząd urządził manifestację przeciwko zwyciężonemu i że na trybunie dziennikarskiej toczyła się bijatyka. To ogólne zamieszanie jest wiernym obrazem obecnej sytuacji międzynarodowej".

Tak więc pozbawiony swego kraju władca cieszył się przez kilka godzin bezwzględną i szczerą sympatją opinji genewskiego forum; czy jednak przyniesie mu ona jakieś realniejsze korzyści, można w to wątpić. Już sam fakt, że starano się uniemożliwić negusowi wystąpienie na Zgromadzeniu na szereg dni przed otwarciem posiedzenia, jest wielce charakterystyczny. Przez szereg ostatnich dni przed sesją, czynione były wytężone wysiłki, aby zapobiec zjawieniu się negusa na sali i aby doprowadzić przynajmniej do odroczenia jego przemówienia. Ministrowie Delbos i Eden wprost prosili negusa, aby nie zjawiał się w pierwszym dniu otwarcia Zgromadzenia. Wszelkie wysiłki okazały się jednak daremne. Haile Selassie oświadczył, iż przybył umyślnie, aby poruszyć sumienie narodów. Ale nawet już po incydencie z dziennikarzami włoskimi, londyński „Daily Telegraph" wyraził opinję, że właściwie, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, sprawa Abisynji jest skończona. Po aneksji przez Włochów, panuje tam obecnie pokój, a cesarz Haile Selassie nie jest już monarchą panującym, ale osobistością prywatną.

Toteż choć mnożą się obecnie wyrazy ubolewania dla negusa a potępienia dla demonstrantów, trudno jest na tych platonicznych przejawach budować trwałe nadzieje realnej pomocy.

Jak brzmią ostatnie depesze z Genewy, aresztowanych 8-miu Włochów wypuszczono już na wolność, wzywając ich jedynie do opuszczenia kantonu genewskiego.

Kilku z tych dziennikarzy zamierza osiedlić się tymczasowo w miasteczku Coppet w kantonie Vaud o kilka kilometrów od Genewy w oczekiwaniu na dalszy rozwój wypadków. Decyzje władz szwajcarskich w stosunku do tych dziennikarzy są rezultatem rokowań, prowadzonych przez 24-godziny między radcą związkowym Mottą a posłem włoskim w Bernie. Wysiedleni dziennikarze włoscy polecili dwom adwokatom złożyć w radzie kantonu genewskiego odwołanie przeciwko decyzji administracyjnej, wydanej w stosunku do nich przez kantonalny departament sprawiedliwości i policji.

Na tem więc zakończy się prawdopodobnie incydent, który przez parę dni poruszył opinję Genewy i znalazł żywe echo w prasie światowej.

Ski.

Migawki.

Czy Włosi, to — rycerski naród?

Rzucam pytanie, które mi się nasunęło przy czytaniu opisu sceny na Zgromadzeniu Ligi Narodów, gdy przemawiał cesarz Abisynji. Czytelnicy pamiętają, że włoscy dziennikarze urządzili wówczas Haile Selassiemu kocią muzykę. Zaczęli gwizdać(!) i robić tumult. Zostali skarceni i będą ukarani.

Mnie to zachowanie się Włochów oburzyło jako zupełny brak rycerskości w stosunku do pobitego przeciwnika.

Wypominano negusowi Abisynji, że „uciekł“ z Adis Abeby, że zabrał „wielkie skarby“ i t. p. rzeczy. Jak tam było, to — było; ale teraz negus stanął na wysokości zadania. Pojechał osobiście do Genewy i wygłosił przemówienie w obronie swego narodu.

Co mogli zrobić Włosi?

Wiedzą doskonale, że w obronie Abisynji nikt już palcem nie ruszy. Zostanie tylko do załatwienia formalność — uznanie aneksji Abisynji. To potrwa dłużej, ale jest pewne.

Więc?

Powinni byli albo opuścić gmach Ligi Narodów na czas przemówienia negusa, albo — skoro zostali — siedzieć cicho. To by było po rycersku.

BAYARD.

Ruch wydawniczy

PRZYBYSZEWSKI O RELIGJI.

W „Wiadomościach Literackich“ (Nr. 28 z 28 czerwca 1936 r.) St. Helsztyński drukuje urywek z rozważań St. Przybyszewskiego, napisany, zdaniem Helsztyńskiego, w 1927 r. i nie włączony do wydanego pośmiertnie drugiego tomu „Moich wspomnień“. W urywku tym znajdujemy takie wyznanie Przybyszewskiego:

„Ile razy zagłębiam się w mrokach życia mej duszy i tej, która nieświadoma błądziła bezustannie naokół małego kościółka w Górze, i tej już całkiem świadomej, która zdołała się wydźwignąć z obłędu materjalistycznego, zawsze natrafiam na zasadniczy pierwiastek mej duszy: głęboką religijność. Inaczej być nie mogło. Na najwyższe szczyty, na jakich Duch ludzki w Sztuce się objawił, dźwignęła go Wiara, t. zn. w najrozciąglejszem znaczeniu: bezwzględna pewność istnienia jeszcze innego, wiekuistego bytu poza tym, którym tu na ziemi zapomocą pięciu czy też dziesięciu zmysłów bytuje. Ilość ich nic nie stanowi“....

Lwów broni swych tradycyj

środowiska kultury muzycznej.

Cały maj i czerwiec upłynęły we Lwowie bez szczególnych atrakcyj muzycznych i gdyby nie działalność tutejszego Konserwatorjum Polsk. Tow. Muzycznego możnaby przypuszczać, że miasto nasze wyrzekło się wszelkich aspiracyj do środowiska kultury muzycznej, którem było niezaprzeczenie przez długie dziesiątki lat.

Faktycznie zaś Polsk. Tow. Muzyczne jest tu dziś jedynem poważnem ogniskiem ruchu muzycznego tak koncertowego jak i pedagogicznego. Zwłaszcza pod względem pedagogicznym Konserwatorjum P. T. M. ma za sobą zasługi najcenniejsze. Dowodzi tego fakt, że wciąż z murów tej uczelni wychodzą jednostki, przynoszące Polsce chlubę. Mam w tej chwili na myśli wspaniały sukces lwowskiej śpiewaczki p. **Walerji Jędrzejewskiej,** b. uczenicy Konserwatorjum P. T. M., która na międzynarodowym konkursie we Wiedniu z początkiem ub. miesiąca na ilość ponad 250 śpiewaków z całej Europy — jako jedyna Polka uzyskała trzecią nagrodę śpiewaczą.

Obecnie zanotować należy dalsze dowody solidnej i celowej pracy tej zasłużonej uczelni polskiej. Oto po myśli zarządzenia Min. W. R. i O P. odbyły się — przy udziale delegata Ministerstwa p. wizytatora Dr. Śledzińskiego egzaminy dyplomowe w Konserwatorjum. Egzamina te, na których dyplomowano przedstawicieli wysoko postawionych klas fortepianowej, organowej, wiolonczelowej, śpiewu solowego, wykazały niezwykle wysoki poziom nauki, co też stwierdził delegat Ministerstwa przez fakt przyznania złotych i zwykłych dyplomów wszystkim kandydatom i kandydatkom oraz przez słowa, wyrażonego uznania pod adresem wybitnego grona nauczycielskiego tej uczelni.

Ponadto dwa doroczne koncerty konserwatoryjne wykazały nietylko jakość talentów młodocianych adeptów sztuki muzycznej ale też dowody artystycznej i pedagogicznej działalności grona nauczycielskiego

Piękny alt W. Zarzyckiej lub Denis-Słoniewskiej, sopran dramatyczny Gerhardt-Zalińskiej, które wśród innych śpiewaczek wybiły się na pierwszy plan — to głosy, które niebawem znów staną się chlubą uczelni. Ramy artykułu nie pozwalają mi na wyliczanie nazwisk i omawianie zalet koncertantów, wspomnieć jednak muszę o świetnych reprezentantkach klasy fortepianowej pp. Ottawowej i Kretowiczówny oraz wirtuoza prof. Müenzera. Zaliczyć do nich należy tak dojrzałe talenty jak W. Mattauschówna (b. uczenica śp. M. Sołtysowej) Szłapakówna, Gerstówna. Aleksandrowiczówna i niezwykle skupiona pianistka, doskonała odtwórczyni Szopena p. Buchbandówna.

Z klasy wiolonczelowej najpoważniejszego w Polsce pedagoga i wirtuoza prof. A. Sladka usłyszeliśmy obok dyplomowanego p. Ebera, młodego ucznia Szajowicza, który dziś już imponuje czystością gry i wielkim tonem; w klasie zaś organowej odkryliśmy talent niepospolity u ciemnego od urodzenia Samolewicza, jednego z najzdolniejszych uczniów Konserwatorjum, który również ze złotym dyplomem studja swe chlubnie ukończył.

Na koniec wspomnieć jeszcze należy o egzaminach państwowych dla nauczycieli muzyki, które odbywają się dwa razy do roku w tutejszem Konserwatorjum przed państwową komisją, w skład której wchodzą profesorowie Konserwatorjum. W roku bieżącym stanęło do egzaminu i złożyło go 12 osób: Ewa Kurzbauer, Zofja Kopeiuch, Rudolf Krupa, Paulina Kruh, Irena Mikolajewicz, Bohdan Szyłkiewicz, Zofja Dudej, Kamila Dwulitówna, Włodz. Tretiak, Marjan Lipiński, Irena Zubrej i Włodz. Hołowiński. — W zastępstwie chorego prof. F. Neuhamera przewodniczył komisji Dr. Sołtys i prof. Sladek. Egzaminowali: Z. Kozłowska, R. Lubieniecki, Dr. Koffler, Dr. Barbag, Wł. Hausman, M. Keller-Krausowa i M. Łobarzewski.

Wł. Hausman.

Radjo.

WSPÓŁCZESNE KOMPOZYCJE POLSKIE. Zwolenników muzyki współczesnej, oraz wszystkich tych, których obchodzi polska twórczość doby obecnej, zainteresuje koncert piątkowy Orkiestry Symfonicznej P. Radja o godz. 21.00. W koncercie tym wykonane zostaną bowiem dwie kompozycje polskie współczesne, mianowicie Gr. Bacewiczówny „Sinfonietta“ i M. Neuteicha „Koncert na kwartet smyczkowy z orkiestrą“. Wykonawcami tego ostatniego utworu będą członkowie „Kwartetu Warszawskiego“, obok Orkiestry Symfonicznej. W tym samym koncercie odegra znana skrzypaczka I. Dubiska koncert skrzypcowy g-moll Brucha. Orkiestra zaś „Tańce fantastyczne Turiny.“

„KALEJDOSKOP“. Jak w kalejdoskopie przesuną się przed radjosłuchaczami rzemieślnicy i lud wiejski z rozmaitych stron Polski, ze swemi charakterystycznemi piosenkami w audycji: „Kalejdoskop“, którą nadaje Rozgłośnia Lwowska dnia 3 lipca o godzinie 19.50. Będzie to audycja muzyczna oparta na motywach „Szopki“ M. Konopnickiej z muzyką P. Maszyńskiego. Audycję tę opracowała dla radja Z. Nawrocka, eliminując z utworu M. Konopnickiej elementy szopkowe, pozostawiając jedynie motywy czysto ludowe. Udział w audycji wezmą soliści, orkiestra i chóry.

Programy stacyj radjowych.

SOBOTA, DNIA 4 LIPCA 1936 ROKU.

Program-ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert salonowy; 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dziennik południowy; 14.30 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego; 15.35 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Ze śpiewem przez Polskę“; 16.00 Koncert solistów; 16.45 Odczyt; 17.00 Płyty; 17.30 Muzyka salonowa; 17.50 Pogadanka; 18.00 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja muzyczna; 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Bitwa pod Kostiuchnówką“, odczyt; 21.05 Recital śpiewaczy; 21.30 Audycja „Podwójne życie Symforjona Drucika“; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.15 Amerykańskie pieśni; 22.45 Muzyka taneczna; 23.00 Programy lokalne; 24.00 Program lokalny z Łodzi.

Warszawa. (1339.3 m) Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Przegląd prasy rolniczej; 18.00 „Nasz program“, 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy; 23.00 Muzyka taneczna; 23.30 Muzyka z płyt.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 7.35 „Parę informacyj“; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Przegląd wydawnictw kobiecych; 15.30 Wiadomości gospodarcze 18.00 Silva rerum; 18.05 Recital fortepianowy; 18.35 Program na jutro; 18.40 Koncert reklamowy.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 12.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 13.02 Wiadomości bieżące; 13.15 Koncert życzeń; 15.30 „Ogrodnik śląski“, pogadanka; 18.00 „Swaczyna u Dorotki“, audycja dla dzieci; 18.25 Recytacje poezyj, 22.00 Lokalne wiadomości sportowe.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Płyty;; 14.30 Płyty; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Chwilka społeczna; 18.15 Duet harmonistów; 18.40 Koncert reklamowy.

Katolicka manifestacja Wielkopolan.

W dniach 28 i 29 czerwca odbył się w Bydgoszczy XVI Zjazd Katolicki archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej pod hasłem: **„Chrystus uświęca rodzinę“.** Zjazd zwołał i urządził z polecenia J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. W skład komitetu zjazdowego weszli przedstawiciele miejscowych władz politycznych, samorządowych i wojskowych — tak, iż imponującemu kongresowi katolickiemu nadano charakter **ogólno narodowy,** zaznaczając przez to, iż całe społeczeństwo wielkopolskie jest Chrystusowi i Kościołowi katolickiemu **„semper fidelis“.**

W niedzielę d. 28 czerwca stutysięczna rzesza ludności miejscowej i przyjezdnej wyległa na ulice miasta, by powitać Protektora Zjazdu i swego Arcypasterza Ks. Prymasa Hlonda. Żywiołowym okrzykom: „Niech żyje!“ — nie było końca. Manifestacja ta powtarzała się wielokrotnie w ciągu tych dwu dni, ilekroć Ks. Prymas ukazał się w miejscach obrad zjazdowych, lub w przejeździe przez ulice miasta. Czuło się dobitnie, iż tłumy te **kochają swego Arcypasterza,** są dumne z niego i radują się jego widokiem.

OBRADY ZJAZDOWE.

Żadna z sal bydgoskich nie zdołałaby objąć masy uczestników Zjazdu, dlatego na obrady plenarne wyznaczono duży, piękny ogród Strzelnicy, gdzie swobodnie mogły pomieścić się wielotysiączne rzesze i dzięki zainstalowaniu megafonów słyszeć dokładnie każde przemówienie.

Na sesjach plenarnych wygłoszono trzy referaty: **„Katolicki ideał wychowania rodzinnego“** (prof. Witold Bałachowski), **„Główne postulaty katolickiej polityki rodzinnej** (prof. Uniw. dr. Bohdan Winiarski) i **„Rodzina chrześcijańska ostoją narodu i państwa w wirze współczesnych prądów wywrotowych“** (pułk. dr. Stanisław Rostworowski). Oprócz sesji plenarnych obradowano jeszcze w sekcjach: **a) kultury katolickiej, b) wychowania rodzinnego, c) społeczno charytatywnej, d) młodzieży.** Wszędzie referaty wygłaszali — co z uznaniem podniósł Ks. Prymas — tylko ludzie świeccy, przedstawiciele inteligencji urzędniczej i zawodowej. Tak samo organizacja Zjazdu i przewodnictwo w ciągu obrad spoczywały w rękach świeckich katolików, co — jak stwierdził Ks. Prymas — przed kilkunastu laty jeszcze było nie do pomyślenia. Widać, że Akcja Katolicka wydaje już swoje owoce. Zainteresowanie obradami było ogromne, słuchacze reagowali żywo na każdy dobitniejszy apel mowców. Czuło się, iż w tych tysięcznych rzeszach biją serca gorące i wierzące.

UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE.

Nie mniej imponującemi i podniosłemi były w ciągu zjazdu uroczystości o charakterze ściśle religijnym, jak: „Veni Creator“ na intencję Zjazdu, Suma pontyfikalna na Placu Piastowskim, Akt ofiarowania rodzin Najśw. Sercu Jezusa przed pomnikiem N. S. J. na placu Poznańskim i „Te Deum“ na zakończenie Zjazdu na Starym Rynku.

Czemś zupełnie niezwykłem i imponującem była **defilada parafij bydgoskich** przed swoim Arcypasterzem. W dwugodzinnym pochodzie szły poszczególne parafje ze swojem duchowieństwem naczele i pieśnią na ustach, by zaznaczyć przed Arcypasterzem swą wiarę żywą i miłość dla Niego. Nie brakło w tym pochodzie nikogo, karnemi szóstkami szły dzieci, kroczyli mężczyźni i kobiety, robotnicy, inteligencja, wojskowi. Widok to był niezapomniany i wrażenie po sobie zostawił niezatarte.

IMPREZY KULTURALNO-RELIGIJNE.

W ramach Zjazdu odbył się Zlot Katolickiej Młodzieży. Poza obradami ściśle organizacyjnemi młodzież urządziła jeszcze **popis muzykalno-wokalny** na Stadjonie gimnastycznym i wieczorem **„Ognisko“** obozowe. Sodalicje Marjańskie wystąpiły z uroczystą **Akademją Marjańską,** — ale najwspanialszą imprezę urządził bydgoski Teatr Miejski. W niedzielę wieczorem na Starym Rynku na tle kościoła pojezuickiego Teatr Miejski wystawił misterjum Calderona: **„Tajemnice Mszy św.“.** Efekty świetlne, pomysłowa i dyskretna inscenizacja obrzędów mszalnych, świetna recytacja, chóry i orkiestra stworzyły całość niezwykle piękną i budującą. Tysiączne tłumy w nastroju poważnego skupienia przyglądały się temu misterjum, nie przerywając widowiska żadnemi oklaskami, a po skończeniu artyści i widzowie odśpiewali wspólnie: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Był to moment naprawdę wzruszający.

Na dni Zjazdu urządzono też dwie wystawy: 1) **oryginalnej sztuki religijnej i artystycznej reprodukcji, 2) prasy i książki katolickiej.**

KOŃCOWE REFLEKSJE.

Zjazd był manifestacją uczuć katolickich i pokazem dorobku Akcji Katolickiej. Spełnił to zadanie znakomicie. Wykazał, iż całe społeczeństwo bydgoskie i wielkopolskie ożywia jedna idea: **służąc Chrystusowi, służymy Polsce.** Udział w zjeździe wojewody, reprezentantów administracji politycznej, samorządowej i wojska, oddziałał na masy dodatnio, jedno było tylko powszechnie utyskiwanie: dlaczego Polskie Radjo nie zainteresowało się wcale tym zjazdem?

Bydgoszcz, 30 czerwca.

Ks. Fr. **Błotnicki.**

Polskie kupiectwo Krakowa organizuje Kasę Bezprocentowego Kredytu.

Polskie kupiectwo w Krakowie przystępuje do zorganizowania przy Kongregacji Kupieckiej — Kasy Bezprocentowego Kredytu. Zebranie organizacyjne, sprawie tej poświęcone, zwołane zostało na czwartek 2 bm.,

dla uchwalenia statutu Stowarzyszenia

i dla przeprowadzenia formalności prawnych, związanych z jego legalizacją. Fakt ten powita chrześcijańskie społeczeństwo Krakowa z prawdziwem uznaniem i zadowoleniem. Potrzeba wzmocnienia polskich placówek handlowych w Krakowie jest z uwagi na interes społeczny i narodowy tak palącą i oczywistą, iż można być pewnym, że

apel

a jakim Kongregacja Kupiecka zwraca się przy tej okazji do całego społeczeństwa polskiego o poparcie, znajdzie całkowite zrozumienie.

Warunki bytu drobnego kupiectwa polskiego układały się w ostatnich czasach różnorodnie, **stałym był jedynie objaw wyczekiwania pomyślniejszej konjunktury.**

Ciągłe zmniejszanie się możliwości nabywczych społeczeństwa i połączony z tem spadek obrotów w przedsiębiorstwach kupieckich wywołały

widmo ruiny starych i zasłużonych nieraz placówek handlowych.

Zagrożone kupiectwo, szukając deski ratunku zaczęło szturmować o uzyskanie kredytów, ale niestety zanim się ich doczekało pauperyzacja postąpiła do tego stopnia, że zmuszone było starać się o kredyt niskoprocentowy, obecnie zaś — o kredyt bezprocentowy.

Sytuacja w jakiej znalazł się handel, jest poważną, wyjście z niej jest trudne i wymaga akcji doraźnej, którąby nie dopuściła do pozbawienia szerokich rzesz kupiectwa ich warsztatu pracy i zepchnięcia nowego ciężaru na barki społeczeństwa. Stan w jakim się ono od szeregu lat znajduje dopiero od niedawna jest należycie oceniany, bo dopiero od tej chwili, gdy kupcy polscy pozbyli się złudzeń otrzymania ulg, zwłaszcza po dekretach grudniowych 1935 r.

Kupiectwo detaliczne pamięta, że większą klęską dla handlu jest wzrost bezrobotnych, utrzymywanych przez Fundusz Pracy z pieniędzy społecznych, niż nadmierny rozrost handlu detalicznego. Dlatego popularną w najszerszych sferach kupieckich stała się sprawa organizowania samopomocowych instytucyj, udzielających bezprocentowych pożyczek ubogim kupcom na prowadzenie ich przedsiębiorstw.

Szczególne zainteresowanie organizowaniem Kas bezprocentowego kredytu wykazują **ośrodki prowincjonalne, gdzie widmo utracenia przez kupca źródła zarobku nabrało zupełnie wyraźnych cech.**

Kasa bezprocentowego kredytu nie jest ani bankiem, ani spółdzielnią kredytową, lecz stowarzyszeniem dobroczynnem, w którem miejsce jest dla tych, którzy pragną przyjść z pomocą innym, a nie sobie samym, co działoby się wtedy, gdyby Kasa Bezproc. Kredytu była spółdzielnią.

Dodać przy tej okazji wypada, że stowarzyszenie takie nie jest i nie może być obliczone na zysk.

Głównym i jedynym celem stowarzyszenia jest niesienie pomocy finansowej ubogim kupcom, lub rzemieślnikom, którzy utracili swe warsztaty pracy, ew. którym to niebezpieczeństwo zagraża.

Udzielanie pomocy dąża do

utrzymania zubożałego kupca przy jego placówce,

względnie do pozyskania warsztatu pracy, a wobec tego kredyt udzielany przez kasę nie jest konsumcyjnym, a — obrotowym, przeznaczonym na wytwórcze potrzeby dłużnika. Ponieważ kapitał, którym operuje stowarzyszenie, będzie topniał ze względu na straty, wynikłe przez niezwracanie pożyczek, ponoszone koszta administracyjne i t. p., należy usilnie zabiegać o coraz to nowe zasoby w formie zasiłków i subwencyj, wprowadzanie nowych członków, przyjmowanie ofiar i darowizn.

W porównaniu **z żydowskiemi kasami bezprocentowego kredytu,** kasy chrześcijańskie będą napotykały na trudności w wynalezieniu źródła kapitałów, któreby stanowiły choć w części odpowiednik do „Amerykańskiego Komitetu Rozdzielczego", który

hojnie obdarowuje żydowskie kasy w Polsce miljonowemi kwotami.

Jak wykazuje urzędowa statystyka, żydzi z Ameryki przysłali swym rodakom do Polski w czasie od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. — 4.859.020 zł. W połączeniu z subwencjami państwowemi (zł. 75.035) i Banku Gospodarstwa Krajowego (zł. 336.700), suma ta jest wprost zawrotna.

Polskie Kasy Bezprocentowego Kredytu winny również uzyskać pomoc rządu. Będzie ona jednak w każdym razie o wiele za mała w stosunku do potrzeb. Resztę więc musi uzupełnić ofiarność społeczeństwa polskiego, które bezwątpienia potrafi docenić ważność i celowość istnienia takich kas.

Dziwne praktyki w skarbowości.

Dwukrotnie już w ostatnich miesiącach poruszano na łamach „Głosu Narodu" sprawę traktowania praktykantów z wyższem wykształceniem, zatrudnionych w Okręgu Krak. Izby Skarbowej. Raz chodziło o przyznanie tym bezpłatnym praktykantom **przyrzeczonych zapomóg pieniężnych,** drugi raz o zniesienie niemoralnego zarządzenia co do używania ich do terminowych prac **w godzinach nadliczbowych.**

Ostatnio znowu spotkała tych praktykantów **szczególnie przykra niespodzianka.** Oto zarządzeniem prezydjum Izby Skarbowej w Krakowie na kilkunastu **bezpłatnych praktykantów w Krakowie, tylko kilku zatrzymano nadal w służbie, reszta zaś otrzymała z dniem 30 czerwca zwolnienie ze służby w skarbowości, bez żadnego wypowiedzenia,** przy zastosowaniu **ogólnego** art. 63 ustawy o służbie cywilnej.

Trzeba jednak uprzytomnić **sobie, że** zwolniono **młodych ludzi, którzy przez 6 miesięcy pełnili służbę bezpłatnie i to przeważnie** na stanowiskach samodzielnych referentów, **łudząc się nadzieją, że wreszcie otrzymają zapewnione wynagrodzenie! Tymczasem** nadzieje okazały się płonne, **gdyż z** upływem okresu bezpłatnej praktyki wręczono im krótkie pisemka o zwolnieniu, **fabrykując** w ten sposób nowych, dla Skarbu Państwa bardzo wygodnych, bo **bezpłatnych emerytów!**

Niewiadomo co skłoniło Krak. Izbę Skarbową do zastosowania tak przykrego środka względem młodych, ukwalifikowanych ludzi, którzy borykając się nieraz **z największemi trudnościami materjalnemi, stracili** nieproduktywnie pół roku **na bezpłatnej** praktyce w Skarbowości **a potem znaleźli** się znowu na zielonej trawce **i stanęli przed** nieprzyjemną **perspektywą oczekiwania na** posadę! **Zainteresowani przypuszczają, że** powodem zwolnienia mógł być **przypuszczalnie** brak wolnych etatów **w okręgu** Krakowskiej Izby Skarbowej. Ale **równocześnie** wiadomo jest, że Krak. Izba **Skarbowa** przyjmuje stale nowe, często **nieukwalifikowane** siły na kontrakt, więc o **braku** wolnych stanowisk **nie może być mowy!**

Sprawa jest o tyle **przykra, że wśród zwolnionych znaleźli się magistrzy praw, wywodzący się spod strzechy chłopskiej,** którzy z świeżo uzyskanym dekretem **zwalniającym wrócili na wieś. Ci znajdują się** już w najgorszej sytuacji. Zwolniony **z pracy** w skarbowości magister **praw marnuje** swe zdolności w **oczekiwaniu na nową bezpłatną pracę!** A takich, niestety w **Polsce** jest więcej. **Zdajemy sobie oczywiście w pełni sprawę** z trudności budżetowych **skarbu,** z któremi liczyć się musi dziś **każdy** urząd i każda władza, niemniej **jednak winny** znaleźć się odpowiednie **niewielkie zresztą** środki finansowe **na to, by zatrudnić** personel niewątpliwie potrzebny **w służbie a** już pracujący za darmo **szereg miesięcy,** w nadziei, iż praca stanie się **słusznym tytułem** do ustabilizowania **jego stosunku** służbowego.

W. J B.

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

W dniu 27. czerwca br. odbyło się w gmachu Akc. Banku Hipotecznego we Lwowie doroczne, 68-e z rzędu Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów tej Instytucji, zajmującej od szeregu lat jedno z czołowych miejsc wśród naszych instytucyj kredytowych.

Obrady zagaił Prezes Rady Nadzorczej, senator dr. Stanisław Dąmbski, przedstawiając zebranym powołanego w listopadzie 1935 uchwałą Rady Nadzorczej nowego dyrektora Banku p. Wacława Chowańca.

Skolei przedstawiono zamknięcie rachunków za rok 1935, zamykające się czystym zyskiem w kwocie 99.900·34 zł.

W szczególności obroty w r. 935 przedstawiały się następująco:

Oddział hipoteczny:	Stan pożyczek z dniem 1. I. 1935 wynosił . . .	zł.	20,386.384·98
	spłacono w r. 1935	„	641.639·25
	stan per 31/12 1935	zł.	19,744.745·73
Listy zastawne:	stan per 1/1 1935	zł.	20,156.023·25
	ściągnięto drogą losowań wykupu i spłat . . .	„	641.590·—
	stan per 31/12 1935	zł.	19,514.433·25
Z działu kredytu długoterminowego zysk w r. 1935 wyniósł ogółem		zł.	573.689·97
Portfel wekslowy:	per 31. grudnia 1935 zamykał się cyfrą . . .	zł.	4,446.192·74
	przyczem odsetki eskontowe w r. 1935 wynosiły	zł.	465.047,06
Prowizje:	z rozmaitych interesów bankowych przyniosły	zł.	186.992,91
Oddziały zastawnicze	Banku we Lwowie oraz w Oddziałach w Krakowie i Czerniowcach wykazały dochód brutto	zł.	254.155·18
Płace:	za rok 1935 zmniejszyły się nieco w porównaniu z rokiem poprzednim, dochodząc do sumy	zł.	733.122·72
Ciężary publiczne:	(podatki, opłaty skarbowe i świadczenia społeczne) wyniosły	zł.	105.511,05
Ogólny obrót Banku,	po jednej stronie księgi głównej, doszedł w roku sprawozdawczym do sumy **zł. 254,267.213·86.**		
Fundusze zapasowe:	Fundusz zapasowy zwycz. wynosił per 31/12 1935	zł.	2,011.453·59
	Fundusz dla zabezpieczenia listów zastawnych	zł.	593.264·52
	Fundusz amortyzacyjny wreszcie wzrósł do sumy	zł.	704.472·07
Wartość nieruchomości:	(gmachu we Lwowie, budynków Oddziałów, magazynów towarowych i cegielni) wynosi . .	zł.	4,583.377·12

Sprawozdanie podkreśla, że rok sprawozdawczy, 1935, z różnych względów przedstawiał się niekorzystnie dla rozwinięcia intenzywniejszej działalności. Składały się na to zarówno przyczyny ogólniejsze, zewnętrzne (dewaloryzacja waluty belgijskiej i gdańskiej, zaostrzenie przepisów dewizowych, wybuch konfliktu włosko-abisyńskiego), jak i ściśle wewnętrzne.

A więc przedewszystkiem zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego, zmnieszenie zapasu złota w Banku Polskim, pasywność bilansu płatniczego i wreszcie gwałtowny pęd do tezauryzacji połączony z wycofywaniem wkładów z instytucyj kredytowych.

W tych warunkach trzeba było bardzo oględniej i stanowej polityki finansowej, by działalność kredytową instytucji utrzymać na niezmienionym poziomie, — a osiągnięte rezultaty świadczą o zapobiegliwości i rozumnej pracy Dyrekcji.

W dyskusji nad sprawozdaniem udzielił wyczerpujących wyjaśnień dyr. Chowaniec, a Zgromadzenie, przyjmując wyjaśnienia te z zadowoleniem do wiadomości, — uchwaliło jednogłośnie wnioski Rady Nadzorczej, co do rozdziału zysku za rok 1935 i udzieliło Zarządowi i Radzie Nadzorczej Banku pokwitowania z wykonania przez nie obowiązków.

W uzupełniających wyborach do Rady Nadzorczej wybrani zostali pp. dr. Wiktor Mikulecki, inż. Stefan Dażwański i Stanisław Burtan.

Na tem zakończono obrady.

Sport

I. K. P. ŁÓDŹ — MISTRZEM POLSKI W HAZENIE. W Białymstoku po 3-dniowym turnieju hazeny o mistrzostwo Polski: I. K. P. Łódź pokonał drużynę lwowską Czarnych 17:0 (5:0), poznańska Warta — WKS Jagiellonję z Białegostoku w stosunku 6:1 (4:1). — W wyniku rozegranych meczów tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna IKP. Łódź — 8 pkt., stosunek bramek 52:5. Drugie miejsce zajął AZS Warszawa przed Wartą i Jagiellonją oraz Czarnemi.

ZAWODY SZERMIERCZE DLA DRUŻYNY OLIMPIJSKIEJ. W Warszawie w nadchodzącą niedzielę odbędą się zawody szermiercze, które stanowić mają ostatnią próbę naszej drużyny olimpijskiej. Drużyna olimpijska w składzie: Dobrowolski, Segda, Sobik, Suski i Zaczyk spotka się z 4-ma innemi drużynami.

AMNESTJA DLA PIŁKARZY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. K. O. Z. P. N. z okazji swego jubileuszu ogłosił amnestję dla szeregu ukaranych piłkarzy i działaczy sportowych. Amnestja dotyczy przewinień i kar nałożonych do dnia 8 czerwca, br. i obejmuje cały szereg zupełnego zniesienia kar lub też częściowego umorzenia.

JĘDRZEJOWSKA W PÓŁFINALE TURNIEJU WIMBLEDOŃSKIEGO. W międzynarodowym turnieju wimbledońskim, w pierwszym ćwierćfinale Jędrzejowska pokonała Angielkę Stammers 6:2, 6:3. W półfinałach walczyć będzie nasza rodaczka i Jacobs z Mathieu —Sperling. Pozatem w grze podwójnej panów Borotra—Brugnon odnieśli cenne zwycięstwo nad parą Crawford— Luist 3:6, 7:5; 2:6 9:7, 6:2.

GOŁĘBIE NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH. Przed rozpoczęciem Igrzysk olimpijskich, w dniu 1 sierpnia wyfruną ze Spandau dziesiątki tysięcy gołębi pocztowych, które polecą do różnych miejscowości Niemiec i zagranicę. Za pomocą pierścieni kontrolnych, przymocowanych do nóżki każdego gołębia, ustalony będzie dokładnie czas, w jakim odbędą one drogę powrotną do ojczyzny. Organizatorzy przewidują, że w tym konkursie „lotniczym" weźmie udział przy pomyślnych **warunkach atmosferycznych ok. 100.000 gołębi,** sprowadzonych uprzednio do **Berlina z różnych** części Niemiec i z wielu **krajów europejskich.** W czasie uroczystości **otwarcia** Igrzysk w Berlinie, wypuszczonych **zostanie** na stadjonie 20 **tysięcy gołębi.**

Najliczniejszy Związek młodzieży polskiej.

W końcu czerwca, na kilkanaście dni przed Zjazdami Związkowemi w Warszawie, **wyszło** drukiem sprawozdanie **ze ostatni rok działalności Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej** (KZMM) i Katolickiego Związku Młodzieży Żeńskiej (KZMŻ). Oba Związki, **mające swą siedzibę** w Poznaniu, **stanowią razem z Katolickim** Związkiem Mężów **i Katolickim Związkiem Kobiet cztery kolumny Akcji Katolickiej w Polsce.**

Katolickie Związki Młodzieży **obejmują od** r. 1928 **swą działalnością organizacyjną teren całej Rzeczypospolitej Polskiej. Do Katolickiego** Związku Młodzieży Męskiej **należy 20 Stowarzyszeń (KSMM), działających na terenie dwudziestu diecezyj rzymsko - katolickich w Polsce.** Podobnie do Katolickiego **Związku** Młodzieży Żeńskiej należy 20 Stowarzyszeń (KSMŻ), których terenem działania **są także** poszczególne diecezje Polski. Stowarzyszenia diecezjalne zakładają swe Oddziały lokalne w poszczególnych parafjach **względnie miejscowościach.**

W dniu 31 grudnia 1935 r. **istniało w Polsce 4.553 Oddziałów KSMM z 134.295 członkami i 5.280 Oddziałów KSMŻ, skupiających ogółem 149.785 członkiń.** Do tych Oddziałów wchodzi młodzież wszystkich stanów, **a zwłaszcza młodzież pozaszkolna, której w obu Związkach jest razem 284.080.** Jeżeli do tej liczby **członków** i członkiń zwyczajnych doda się **liczbę członków** nadzwyczajnych (**wspierających, współpracujących** i t. d.), która w Związku męskim **wynosi 16.398,** a w Związku **żeńskim 11.706, czyli** razem 28.104, to stwierdzamy, **że w dniu 31-ym** grudnia ub. r. w obu organizacjach **młodzieży** pracowało 312.184 osób. **KZMM i KZMŻ są** zatem najliczniejszym związkiem **młodzieży** w Polsce.

Spieszne tempo rozbudowy lotnictwa niemieckiego.

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" podaje interesujące dotyczące stanu i tempa zbrojeń lotniczych Niemiec. Z początkiem br. **Niemcy posiadały 1200 samolotów linjowych i około 1000 rezerwowych.** — Oprócz tego posiadały one około 250 samolotów, które mogły być oddane do dyspozycji armji przez Lufthansę. W maju produkcja została wzmożona. W ciągu tego miesiąca wybudowano dalszych 250 samolotów linjowych, a w czerwcu dodano do tego jeszcze 250. Tempo to ma być — zdaniem korespondenta — utrzymane. Dowództwo niemieckie ma być zdecydowane **osiągnąć z początkiem roku 1937, — 3.300 samolotów linjowych i 2.800 rezerwowych.** Szybkość bombowców niemieckich wynosi 300 km. na godzinę, a **szybkość aparatów myśliwskich wynosi 340 km. na godzinę.** Niemieckie samoloty linjowe zorganizowane są w 110 eskadrach. Zamierzone jest, aby z początkiem 1937 roku eskadra obejmowała 15 samolotów. Rozbudowa niemieckiej obrony przeciwlotniczej postępuje naprzód w równem tempie. W roku 1937 Niemcy posiadać będą — zdaniem korespondenta — **30 wyćwiczonych i całkowicie wyposażonych pułków obrony przeciwlotniczej.**

Nowe plany urbanistyczne w Mieście Watykańskiem.

W ubiegłą niedzielę włoski gubernator Rzymu przedstawił Ojcu Św. na specjalnej audjencji projekt nowej regulacji dzielnic przyległych do Miasta Watykańskiego, **mającej ułatwić dostęp do Bazyliki św. Piotra.** Papież wyraził radość, że ponownie zajęto się tym problemem, który zaprzątał umysły już od trzech wieków, poczem udał się do loggji Rafaela, gdzie wystawiono opracowane projekty. Objaśnień udzielili Papieżowi architekci — Spaccerello i Piacentini, autorzy projektu. Na zakończenie audjencji Ojciec Św. udzielił gubernatorowi Rzymu odznaczenia insygniami Wielkiego Krzyża orderu św. Grzegorza.

Wykonanie projektu rozpocznie się już 28 października br. z tem, że prace zakończone zostaną na dzień 11 lutego 1940 roku, jedenastą rocznicę zawarcia umów laterańskich.

Em. rotmistrz skazany za znieważenie księdza.

W Miechowie w ubiegłym roku na naukę religji przyszła do szkoły uczennica VII kl. Anna Kośmińska w stroju męskim. Katecheta **ks. J. Kotwicki** polecił uczennicy udać się do domu i przywdziać odpowiedni strój. Po kilku minutach zamiast córki, przyszedł jej ojciec **em. rotmistrz Mieczysław Kośmiński i znieważył czynnie ks. Kotwickiego.** Sprawa znalazła się w Sądzie Okr. w Sosnowcu. Oskarżony bronił się tem, że jest bardzo bliskim ś. p. Marszałka Piłsudskiego. A strój był zatwierdzonem umundurowaniem „Strzelczyń". Przewód sądowy wykazał jednak, że oskarżony nie jest krewnym ś. p. Marszałka, a strój, w którym córka Anna przyszła na lekcję religji nie jest strojem organizacji „Strzelczyń", bowiem żeński Związek Strzelecki nosi spódniczkę, a na terenie Pilicy wogóle taka organizacja nie istnieje.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, Sąd uznał Kośmińskiego **winnym napadu i czynnej zniewagi i skazał go na łączną karę 2 i pół roku więzienia** oraz zapłacenia grzywny kosztów postępowania karnego. Na mocy amnestji Sąd darował oskarżonemu 1 i pół roku.

Aresztowanie szajki fałszerzy pieniędzy w Grudziądzu.

W Grudziądzu zlikwidowano tajną fabrykę fałszywych pieniędzy, która wyrabiała **falsyfikaty 2 i 5-złotowe,** ukazujące się od pewnego czasu na terenie miast pomorskich. W chwili, gdy policja wtargnęła do mieszkania **Stefana Ruschka,** gdzie znajdowała się fabryka falsyfikatów, usiłował on wyskoczyć z okna pierwszego piętra z zawiniątkiem, w którem znajdowały się fałszywe pieniądze. Ze względu na to, iż nie reagował on na wezwania policji, jeden z wywiadowców dał strzał w kierunku Ruschkego, **raniąc go ciężko. W mieszkaniu aresztowano całą szajkę fałszerzy, złożoną z sześciu osób.** Znaleziono pozatem całkowite urządzenie do fabrykacji fałszywych pieniędzy i ponad **300 sztuk falsyfikatów dwu i pięcio-złotowych.**

Z kraju i ze świata.

ZA ZDEFRAUDOWANE PIENIĄDZE ZAŁOŻYŁ BANK. Wójt J. Lech z gminy Bełdrzychów pod Łęczycą, który zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych ze ściągniętych podatków, założył pokątny banczek i pożyczał wieśniakom pieniądze na 14 proc. rocznie. Gdy sprawa się wydała, wójt oświadczył, że w ten sposób spełniał misję społeczną, ratując wieśniaków gotówką. Sąd skazał pomysłowego wójta na rok więzienia.

GROŹNY POŻAR W FABRYCE CHEMIKALJI. W destylarni zakładów chemicznych „Kantorja" S. A. w Opatowie, wybuchł pożar, który zniszczył budynek wraz z maszynami i zapasy fabrykatów i półfabrykatów. Straty wynoszą **ok. 80 tys. zł.** Ogień wybuchł naskutek przedostania się iskry do kotła z parafiną i tłuszczami, który eksplodował, wzniecając pożar.

UCIECZKA 6 WIĘŹNIÓW. Z aresztów miejskich w Zwoleniu pod Radomiem zbiegło 6-ciu więźniów, odbywających kary przeważnie za kradzieże i ciężkie uszkodzenie ciała. Więźniowie ci po zmyleniu czujności dozorców wyłamali zamek u drzwi i wydostali się na wolność. Policja zarządziła pościg za zbiegłymi więźniami.

W OSTROWCU KIELECKIM PODCZAS PRZYGOTOWYWANIA LEKARSTWA w aptece Z. Saskiej z nieustalonej dotąd przyczyny zapaliły się materjały apteczne. Ogień objął wkrótce całą salę i budynek. W czasie akcji ratunkowej jeden ze strażaków **J. Kacała** uległ zatruciu gazami i pozostał w piwnicy. Pospieszyła mu na pomoc drużyna ratownicza w maskach przeciwgazowych, która wyratowała nieprzytomnego już strażaka.

ŚMIERĆ NAJLEPSZEJ SPADOCHRONIARKI SOWIECKIEJ. W miejscowości Joszkarba w Sowietach, zdarzył się podczas skoku ze spadochronem tragiczny wypadek. Najlepsza spadochronistka sowiecka, Natalja Babuszkina, skoczyła ze samolotu z wysokości 800 m. Po skoku dostała się w wir powietrzny. Starając się o równowagę straciła orjentację i pociągnęła za klamerkę już niedaleko od ziemi. Runąwszy na dół była jeszcze wleczona przez spadochron przez kilkanaście metrów. Odwieziono ją do szpitala, gdzie mimo kilkunastu transfuzyj krwi zakończyła życie.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY, WIOZĄCY ORKIESTRĘ WOJSKOWĄ ZDERZYŁ SIĘ k. Magdeburga w biegu z 2-gim samochodem i wywrócił się. 4 członków orkiestry zostało zabitych na miejscu, 6-ciu odniosło ciężkie rany, a kilkunastu — lżejsze.

Atmosfera niepewności zawisła nad Palestyną.

W akcji powstańczej Arabów, trwającej od 70 dni, zaznaczyła się w ostatnim czasie pewna zmiana. Wprawdzie oddziały powstańcze — zwłaszcza złożone z młodzieży, w dalszym ciągu nie pozwalają wywierać na siebie wpływu starszyźnie, nie wyłączając wielkiego muftiego, nie przeszkadza to jednak przywódcom arabskim **w rozwijaniu działalności pojednawczej.** Warunkiem tego pojednania miałoby być **powstrzymanie na okres 3-ch miesięcy imigracji żydów.** Tego rodzaju prowizoryczne załatwienie sprawy znajduje wielu zwolenników we wpływowych sferach arabskich, zwłaszcza, że pozwoliłoby ono komisji brytyjskiej na bezstronne zbadanie sytuacji w atmosferze spokoju.

Naogół jednak sytuacja w całej prawie Palestynie przedstawia się nader groźnie. Powstańcy arabscy, uzbrojeni w karabiny, **urządzili zasadzkę na patrol wojskowy w okolicy Hadery,** przyczem został **zabity szofer żydowski, który prowadził samochód.** Koło Umelfahm był również ostrzeliwany patrol przez większą bandę Arabów. Oddział, strzegący toru kolejowego, koło Beisanu był w ciągu dnia dwukrotnie osaczony przez Arabów. Wojsko odpowiedziało na strzały napastników. W czasie utarczki, jaka się wywiązała, Arabi **ponieśli duże straty.** W związku z podrzuceniem bomby w Haifie aresztowano 8 Arabów. Na wsie Nukura i Aininim nałożone zostały kontrybucje w wysokości 60 wzgl. 100 funtów palestyńskich **za pomoc, udzieloną przez mieszkańców powstańcom.** Dwóch Arabów przyznało się do ostrzeliwania dozorcy żydowskiego koło Burek. Naskutek podłożonego ognia, wybuchł w pewnym sklepie żydowskim w Jerozolimie pożar, wyrządzające nieznaczne szkody. Według niepotwierdzonych jeszcze pogłosek, **agitatorzy arabscy, internowani w obozie koncentracyjnym Sarafand, rozpocząć mieli strajk głodowy.**

Zakonnice polskie z Ameryki przybywają do kraju na studja.

Jak donosi „Ognisko Domowe", w najbliższym czasie wyruszy ze Stanów Zjednoczonych do Polski **sześć Sióstr Felicjanek,** wybranych z sześciu domów macierzystych w sześciu prowincjach Sióstr tego zakonu. Oprócz tych sześciu zakonnic wyjedzie także do Polski po kilka sióstr - nauczycielek z innych klasztorów w Ameryce (Nazaretanki, Józefitki, Franciszkanki i Niepokalanki). Celem podróży do kraju są studja na Uniwersytecie warszawskim które finansować ma rząd polski. **Zakonnice amerykańskie mają studjować w Warszawie przez jeden rok.**

Co było przyczyną katastrofy pod Poznaniem?

We środę w południe na dworcu **w Gułtowach, na trasie Września—Poznań,** — jak wczoraj donosiliśmy — wykolił się pociąg pospieszny, jadący z Warszawy do Poznania. **Maszynista Fr. Morski poniósł śmierć na miejscu.** Wieczorem zmarł w szpitalu kolejowym w Poznaniu ekspedjent ambulansu pocztowego, Górecki. Ponadto przebywają w szpitalu kolejowym w Poznaniu następujący ranni: 30-letni Ant. Krutzer, palacz pociągu z Kutna, 45-letni konduktor bagażowy, I. Sobczak z Warszawy, 34-letni J. Rotberg, kierownik ambulansu pocztowego oraz 34-letnia Stef. Dembińska, czyścicielka wagnów z Warszawy. Stan ofiar nie budzi obaw o życie.

Specjalna komisja, która przybyła na miejsce wypadku, bada obecnie przyczyny katastrofy. Bezpośrednią przyczyną nieszczęścia było **puszczenie pociągu na boczny tor.** Przypuszczalnie maszynista pociągu albo nie wiedział o zmianie rozkładu, albo też zapomniał o tem i na czas nie zwolnił biegu.

Odjazd Papieża do Castelgandolfo.

Dnia 30 czerwca Ojciec Św. opuścił mury Watykanu i udał się na pobyt letni w willi swojej w Castelgandolfo. Podróż wzdłuż wybrzeża Tybru przez zabytkową dzielnicę Rzymu i Via Appia odbył Papież samochodem podarowanym przez samochód gubernatora Miasta Watykańskiego i innych dostojników. Tłumy zebrane wzdłuż całej drogi witały Namiestnika Chrystusowego gorącemi owacjami, szczególnie przy wjeździe do Albano. — W Castelgandolfo na placu wypełnionym morzem głów powitali Papieża przedstawiciele wszystkich władz miejscowych a orkiestry odegrały hymn papieski. Po przybyciu do pałacu Pius XI ukazał się tłumom na balkonie willi, skąd udzielił zebranym błogosławieństwa, a następnie pierwsze kroki skierował do pałacowej kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie dłuższy czas trwał na modlitwie. Ojciec Św. zatrzyma się w Castelgandolfo prawdopodobnie do końca września. (KAP).

Bohaterska śmierć młodego kapłana.

W Sochaczewie zdarzył się tragiczny wypadek. Wikarjusz miejscowej parafji **ks. Franciszek Cudny,** przechodząc nad rzeką, ujrzał, że jakiś chłopiec kąpiący się, w rzece począł tonąć. Chłopcu na ratunek pospieszył **nauczyciel kąpiący się J. Nowakowski,** lecz sam również począł tonąć. Na pomoc obu pospieszył ks. Cudny, ratując najpierw **chłopca,** a następnie nauczyciela. Ten ostatni jednak, ratując się zacisnął kurczowo ręce dokoła ramion ks. Cudnego, uniemożliwiając Księdzu możność płynięcia, w rezultacie czego obaj utonęli. **Z wody wydobyto już zwłoki księdza i nauczyciela.**

Śp. ks. Franciszek Cudny liczył lat 30, dopiero od dwóch lat był księdzem, bardzo lubianym i cenionym przez parafjan. Toteż śmierć jego tragiczna a zarazem i bohaterska okryła żałobą całą parafję.

KONRAD NAWRA.

Z przechadzek po Krakowie.

Kto chce się opalić, nie musi koniecznie wychodzić za miasto. Niech tylko zostawi kapelusz i marynarkę w domu i ruszy na dłuższą przechadzkę po ulicach, a po tygodniu opali się tak, że na Kazimierzu posłyszy za sobą: „Uj co za Arab..."

Efekt duży, a przytem zaoszczędzone dewizy.

* * *

Ulica kształci. Przekonałem się o tem w czasie licznych przechadzek po mieście. — Przy straganie jakiś młodzieniec zachwala naprzykład pastę do wywabiania plam. — Czyni to wymownie lecz niekrzykliwie: — każde swe twierdzenie, popiera interesującym pokazem. Na początku swych wywodów wyraża głębokie ubolewanie paniom domu, gospodyniom i pracownicom domowym spowodu zmartwień wywołanych plamami. — Sa plamy — stwierdza dalej rzeczowo — których nie usunie nawet benzyna".

Proszę, jest butelka z benzyną, jest czerwona szmatka z olbrzymią niebieską plamą. Zwilża plamę benzyną, pociera — nic.

Cóż ma robić biedna pani domu? — Oczywiście idzie do pralni chemicznej, gdzie musi zapłacić jakie 5 do 7 złotych. Jest to niewątpliwie duży wydatek, ale oto zjawia się na ratunek strapionym świetny wynalazek, pasta na wywabianie plam. Ale i w tym — że się tak wyrażę — szczytowym momencie swej prelekcji mówca nie wychodzi poza ramy rzeczowości, nie daje się porwać taniej reklamie. Szczegółowo opisuje zachodzący przy czyszczeniu proces chemiczny, odbywający się w chwili działania dobroczynnej pasty i oto następuje pokaz. Szmatę zwilża się czystą wodą (prelegent pije z flaszki symbolicznej łyk), pociera plamę pastą i na oczach zdumionej publiczności plama znika bez śladu.

Sukces jest znakomity, a mówca zmęczony, zapala papierosa. Słuchacze długo pozostają pod wrażeniem usłyszanego „referatu z dziedziny specjalnej".

Codziennie przechodzę obok straganu z pastą na plamy. Gdy widzę zgromadzoną publiczność, przyłączam się i z przyjemnością wysłuchuję wywodów do końca.

* * *

Mimo iż — zdaje się — Kraków bardzo przyzwyczaił się do żydów, muszę zanotować pewne subtelne antagonizmy. Było to w czasie deszczu; stanąłem sobie w hali dworcowej. Ogromny tu ruch: podróżni wchodzą, wychodzą, śpieszą się lub dźwigają pakunki. Przy wejściu stoją bagażowi, trzymający — można powiedzieć — rękę na pulsie życia dworcowego. Są oni doskonały mi psychologami: wiedzą do kogo podejść, jak tego, czy owego gościa uszanować, na kogo nie zwrócić uwagi. Stanąłem z dużym respektem obok jednego z bagażowych. Przed nami przechadzał się powoli żyd w brudnym chałacie, z długą kruczą brodą. Mój towarzysz przez kilka minut przypatrywał mu się uważnie, wreszcie wyrzekł z nieuchwytnym odcieniem w głosie, z domieszką ironji i pobłażania: „Haise Szalaise..."

* * *

Nie zrobisz kroku, znów coś nowego. — Przechodzisz obok muru, a tu dochodzi cię jak szmer strumyka: „zapalniczki, kamienie..." Idziesz znów kawałek drogi, a tu orkiestra uliczna. Duet skrzypcowy, bandonjum czyli harmonja z klawiszami, gitara i podobny instrument strunowy. Do tego pięć głosów ludzkich, trzy męskie, dwa damskie. Utwory muzyki lekkiej i tanecznej na chór i orkiestrę mają powodzenie u publiczności. Damska obsługa orkiestry ulicznej stanowi jej niemałą atrakcję. Wolniutkim krokiem posuwa się orkiestra ulicą, zdobywając aplauz słuchaczy i „zarobione grosze. Przy wdzięcznej melodji robi nam się raźniej na duszy. A o ten efekt przecież idzie; rozweselając szarą publiczność spełniają muzykanci swój prosty, niezkomplikowany cel społeczny, nadając przytem pewną swoistą barwę monotonnej ulicy dużego miasta.

* * *

Na plantach nowa atrakcja. Dwóch małych skrzatów pilnuje, czy nie zbliża się surowy przedstawiciel prawa. Bo oto widzimy niclada pokazy domorosłego magika. — Lawina potoczystych zdań towarzyszy skomplikowanym czynnościom pokazywacza. — Przez długi czas pokazuje on widzom czarny pusty woreczek. Wkracza go na wszystkie strony, niema w nim nic. Następnie wrzuca doń małą celuloidową piłeczkę, zawiązuje woreczek i po wypowiedzeniu ta-

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

POŻEGNANIE WICEWOJEWODY SOCHAŃSKIEGO. We środę w południe w sali konferencyjnej Urzędu wojewódzkiego odbyło się pożegnanie wicewojewody Sochańskiego, przeniesionego do Nowogródka. W uroczystości tej wzięli udział wszyscy urzędnicy województwa. Wygłoszono kilka przemówień, poczem wicewoj. Sochański w krótkich słowach podziękował zebranym za współpracę.

Z IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ. We wtorek wieczorem odbyło się plenarne Zebranie lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem prezesa dra M. Szarskiego, który na wstępie zakomunikował zebranym, że **Min. przemysłu i handlu zlecił pełnienie funkcyj dyrektora Izby dotychczasowemu wicedyrektorowi dr. M. Jasińskiemu.**

Skolei rozwinęła się dłuższa żywa dyskusja nad sprawozdaniem z czynności Prezydjum i Biura Izby za ostatni kwartał br. **Zwłaszcza żywe zainteresowanie wywołała sprawa budowy nowej hali centralnej na terenie Targów Wsch., która to sprawa natknęła się ostanio na nieoczekiwane trudności ze strony Zarządu miasta i dyrekcji Kolei państwowych.**

SZKOŁA SZYBOWCOWA w Czerwonym Kamieniu urządza począwszy od dnia 5 bm. stałe kursy pilotażu szybowcowego w kategorji „A" i „B". Informacje w Okręgu wojewódzkim L. O. P. P., Lwów, ul. Podleskiego 1.

EKSPLOZJA BENZYNY. We środę popołudniu w mieszkaniu H. Kruszelnickiej (ul. Zadwórzańska 11) nastąpiła eksplozja flaszki z benzyną, którą dwuletni Józio Pasieka rzucił na palącą się kuchnię. Matka dziecka rzuciła się na ratunek, ale oboje ogarnięci zostali płomieniami. Sąsiedzi zaalarmowani krzykiem, pospieszyli z pomocą i ogień ugasili. — jednak ofiary wypadku, 30-letnia Stanisława Pasieka i jej synek, odnieśli ciężkie poparzenia II i III stopnia.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 30-letnia Zofja Verschleisser usiłowała popełnić wczoraj samobójstwo, zażywając jodyny. Odwieziono ją do szpitala.

Żiletką przecięła sobie żyłę na lewej ręce Felicja Skopówna, którą po zaopatrzeniu przewieziono do szpitala powszechnego.

PODRZUCONE DZIECKO płci męskiej, liczące około sześciu tygodni, znaleziono wczoraj przy ul. Kochanowskiego l. 9.

—oOo—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Intryga Floris Bell".
ATLANTIC: „Doktor X".
CASINO: „Kobieta bez maski" oraz „Skandale miljonerów".
CHIMERA: „Bez nazwiska".
GRAŻYNA: „Urojony świat".
KOPERNIK: „Roberta".
MUZA: „Brygada śmiałych".
MIRAŻ: „Panienka z poste-restante".
PAŁACE: „Becky Sharp".
PAN: „4½ muszkieterów".
RAJ: „Ucieczka".
ŚWIT: „Ucieczka".
STYLOWY: Wielki czarodziej i rewja.
UCIECHA: „Indyjscy piechurzy"
TON: „Chciałbym, a boję się".

—oOo—

TEATR WIELKI.
Piątek, g. 8: „Zamach".

TEATR ROZMAITOŚCI.
Piątek, g. 8: „Va banque". (premjera).

---

jemniczych zaklęć wyciąga z woreczka — ku zdumieniu widzów — 4 chusteczki do nosa, 4 piłeczki i zegarek kieszonkowy...

Tłum widzów rośnie. Następują straszne pokazy: Kilkocalowe gwoździe wkłada sobie magik wgłąb nosa, do gardła... Chce przebijać rękę na wylot...

Dość tych okropności. Mamy za słabe nerwy na takie widowiska. Wszyscy jednak zachodzimy w głowę jak można z pustego woreczka wydobywać zegarki... Pomysł jest dobry, tylko tych zaklęć nie znamy.

* * *

Słońce praży, siadam na ławce na plantach i odpoczywam w cieniu. Kanikuła w pełni. Aleją suną zmęczeni przechodnie. — To znów jakaś wycieczka przechodzi, zwiedzając bohaterskie zabytki Krakowa.

Kiedy zaś chłodne cienie wieczoru ogarną miasto, ożywiają się jego mieszkańcy i ruszają na przechadzkę. Wmieszany w tłum przechodniów, samotny przybysz z dalekich stron, idę zamyślony przed siebie, wspominając czasy wesołe, studenckie, gdy wraz z kolegami pędziłem beztroski żywot. Rozbiegliśmy się w różne strony świata; pozostał tylko — Kraków, miasto naszych wspomnień.

W sprawie nowych linij tramwajowych.

Z kół obywatelskich otrzymujemy następujące uwagi, które bez komentarzy zamieszczamy:

Pierwotnie projekt Zarządu Miejskiego położenia w ulicy Karmelickiej szerokotorowej linji tramwajowej, łączącej się z linją nr. 5 od ul. Lubicz przez ul. Basztową, został zaniechany, a to wobec protestu ze strony Związku Rewizyjnego Miast, — protestu w całej pełni uzasadnionego, gdyż projekt ten wymagałby zerwania będącej jeszcze w dobrym stanie nawierzchni asfaltowej, wzdłuż całej ulicy Basztowej i Dunajewskiego.

Dalszy tok tejże sprawy tramwajowej budzi jednak dalsze, jeszcze poważniejsze zastrzeżenia: Komunikat Zarządu Miejskiego ogłoszony 21 czerwca podał do publicznej wiadomości, że w dniu 10 czerwca po czterogodzinnej dyskusji została na Komisji rozbudowy tramwaju ostatecznie zadecydowana zasada, że szerokotorowa linja tramwajowa będzie na ul. Karmelickiej budowaną.

Tenże komunikat Zarządu Miejskiego nie podał jednak do wiadomości publicznej przebiegu tych czterogodzinnych obrad Komisji. W szczególności nie podał do publicznej wiadomości, że nietylko **większość członków Komisji**, ale także sama **Dyrekcja M. Kolei Elektrycznej** podniosła na temże posiedzeniu Komisji **zasadnicze zastrzeżenia przeciwko budowie tej nowej linji szerokotorowej**, — a w szczególności:

Istniejący park wozów szerokotorowych (którego powiększenie bez budowy nowej remizy jest wykluczone) umożliwi kursowanie wozów szerokotorowych w ulicy Karmelickiej tylko co 9 do 11 minut, podczas gdy obecnie na tejże linji jako wąskotorowej kursują wozy co cztery minuty. Pogorszone więc zostaną we wysokim stopniu istniejące warunki komunikacyjne, przyczem te ujemne skutki zaistnieć muszą nietylko na obecnej „dwójce" w ul. Karmelickiej, ale na wszystkich istniejących linjach szerokotorowych, a to wobec tego, że część i tak już nader szczupłego taboru wozów szerokotorowych będzie musiała zostać przesuniętą z tych już istniejących linji szerokotorowych dla dodatkowej obsługi dalszej nowej linji szerokotorowej.

Oczywiście temsamem spadnie także ogólna rentowność linji tramwajowych natomiast Miejskiej Kolei Elektrycznej przybędzie poważny ciężar w kwocie do 30.000 zł. rocznie na oprocentowanie w ten sposób zainwestowanego kapitału.

Pozatem zostanie wycofanych z ruchu 7 do 8 wozów wąskotorowych, które zupełnie przestaną być produktywne, co w dalszym ciągu spowoduje konieczność zwolnienia z pracy kilkudziesięciu ludzi z obecnego personelu tramwajowego.

Jest charakterystyczne, że przewodniczący Komisji zwoławszy w dniu 19. czerwca posiedzenie na godzinę 1-szą w południe, nie zgodził się po godzinie trzeciej na zarządzenie żądanej przez uczestników przerwy obiadowej, lecz dalej kontynuował posiedzenie. Dopiero, gdy dwóch Członków Komisji, którzy oświadczali się przeciwko projektowi Zarządu Miejskiego opuściło w końcu posiedzenie, zarządził p. przewodniczący kolo godziny piątej głosowanie. Uzyskawszy w tych warunkach cztery głosy za projektem Zarządu Miejskiego, na cztery głosy oddane i tak jeszcze przeciwko temu projektowi, przewodniczący — własnym swoim głosem i głosem jednego z nieobecnych Członków Komisji, który wcale nie uczestniczył w obradach i wcale nie był obecny przy głosowaniu — dyrymował uchwałę ustalającą zasadę, że linja szerokotorowa w ul. Karmelickiej ma być budowaną.

W ten sposób zapadła „uchwała" jest sprzeczną z opinją większości Komisji i jest sprzeczną z interesem publicznym. Prawdziwość przytoczonych szczegółów dotyczących tak przebiegu obrad Komisji, jak i powzięcia uchwały, jest ponad wszelką wątpliwość stwierdzoną. Szczegóły te są też dość szeroko w mieście komentowane.

Podnosimy z całym naciskiem, że decyzja w omawianej sprawie **należy do Rady Miejskiej**, a nie do Komisji. Apelujemy do P. Prezydenta Kaplickiego, aby zreasumował w sposób powyższy powziętą „uchwałę" Komisji i aby tę tak poważną sprawę skierował na tory normalne, tj. pod obrady i do dyspozycji Rady Miejskiej.

Zasadniczo popieramy (oczywiście) sprawę rozszerzania linji tramwajowych, ale nie popieramy w tych warunkach i w taki sposób powziętej „uchwały" Komisji tramwajowej.

Zapytujemy **pod adresem Funduszu Pracy**, czy jego fundusze mogą być użyte dla tych celów, aby dotkliwie pogorszone zostały istniejące obecnie warunki komunikacyjne, aby obniżoną została obecna i tak już mała dochodowość linji tramwajowych, i aby równocześnie **utraciło pracę** kilkudziesięciu funkcjonarjuszy Miejskiej Kolei Elektrycznej!

Zapytujemy dalej pod adresem Zarządu Miejskiego, czy nie sądzi, że odpowiadałoby to raczej interesowi publicznemu, aby stojące obecnie do dyspozycji fundusze zostały zużytkowane na przedłużenie istniejącej linji wąskotorowej do Parku Jordana do Lasu Wolskiego (Parku Ludowego). Na tej przedłużonej linji znalazłaby też zużytkowanie znaczna ilość wozów wąskotorowych, już obecnie i to od szeregu lat bezproduktywnie zamagazynowanych!

—oo0oo—

Epilog afery z komunistyczną „Akademją" we Lwowie.

Lwów, 2. 7. Głośna afera z komunistyczną „Akademją" w sali Teatru Wielkiego znalazła ostatecznie swój epilog — i to we formie dość nieoczekiwanej.

Mianowicie sprawę wynajęcia sali teatralnej na te imprezę omawiano na posiedzeniu subkomisji teatralnej pod przewodnictwem wiceprezesa Weryńskiego. Z komunikatu, jaki następnie rozesłano prasie lwowskiej, dowiadujemy się, że

Zarząd miejski definitywnie już zlikwidował sprawę Akademji Zjazdu Pracowników Kultury, odbytej 17 maja b. r. w sali Teatru Wielkiego, — a to przez wysłanie do dyrekcji Teatru pisma z odpowiednim wytknięciem pod adresem dyrekcji, że bez zezwolenia Zarządu miejskiego udzieliła sali na wspomnianą imprezę i z zagrożeniem rozwiązania kontraktu dzierżawnego na wypadek powtórzenia się czegoś podobnego w przyszłości...

Pozatem wezwano p. Horzycę, by „wytknął" dyr. administracyjnemu p. Budzyńskiemu i dekoratorowi p. Pronaszce ich niedopatrzenie wzgl. zaangażowanie się w tej smutnej pamięci imprezie.

Kozłem ofiarnym został reżyser p. Dąbrowski, którego niepodobna już było „wybielić", jako że osobiście brał czynny udział w „czerwonej" pseudo Akademji.

Zatem — causa finita... Czytaliśmy niedawno stanowcze zapowiedzi tegoż samego Zarządu miejskiego, że „wobec winnych wyciągnie **jaknajostrzejsze konsekwencje**". Zapowiedzi te poniekąd uspokoiły oburzoną opinję publiczną, która czekała cierpliwie na ich zrealizowanie. Pomału rzecz cała poszła w zapomnienie. Zapomniano też może i o treści krótkiej notatki, że „dyr. Horzyca wyjechał do Warszawy, by tam interwenjować w sprawie swojej własnej i zagrożonych pracowników"...

„Interwencja" ta okazała się widocznie skuteczną, — skoro owe zapowiedziane „najostrzejsze konsekwencje" wyraziły się we formie „wytknięcia" pod adresem dyrekcji...

Zaiste — mizerna to satysfakcja dla opinji publicznej, która — i słusznie — ma prawo domagać się czegoś więcej! Byłoby rzeczą ciekawą i pouczającą zbadać, jakie to właściwie czynniki i gdzie zadecydowały o załatwieniu tej skandalicznej afery w podobny sposób. (Kr.)

Kronika krakowska.

3. Piątek: Leona II. p. Anatola i Heljodora L.

——o-o-o——

POCIĄG POPULARNY DO WILNA ODWOŁANY. Dyrekcja Kolei w Krakowie zawiadamia, że zapowiedziany na dzień 4-7 lipca br. pociąg popularny z Krakowa do Wilna, spowodu słabego zainteresowania, uruchomiony nie będzie.

POKAZ KONI NA MAŁYCH BŁONIACH rozpoczął się we czwartek. Pokaz ten urządza Małopolskie Tow. Rolnicze wraz z władzami wojskowemi, które dokonują zakupu koni dla wojska. W otwarciu pokazu wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych, miejskich oraz koła zainteresowane. Na pokaz sprowadzono 90 koni.

DOROŻKI SAMOCHODOWE UZYSKAŁY SWOBODĘ POSTOJÓW. Starosta grodzki krakowski zniósł dotychczasowe postępowania porządkowe przydzielania postojów dla dorożek na wyznaczone stałe stanowiska na terenie m. Krakowa i zezwolił na dowolne podjazdy dorożek samochodowych w miarę wolnych miejsc postojowych na odnośnych stanowiskach.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA WAKACJE TYLKO OBUWIE LEO! Krakowski oddział bydgoskiej fabryki obuwia Leo przygotował się z największą starannością do sezonu wakacyjnego. Już samo okno wystawne daje pewien obraz produktywności. Tej największej polskiej placówki przemysłu obuwianego. Największą popularnością wśród pań cieszy się w tej chwili obuwie płócienne.

Jeden model prześciga drugi swem wykonaniem, a przedewszystkiem bardzo przystępną ceną. Pantofelek płócienny jest najdoskonalszy na lato stosowny do każdej sukienki i koloru.

BIURO CENTR. MIEJSKICH ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH zostało w dniu dzisiejszym przeniesione do nowego lokalu przy ul. Andrzeja Potockiego l. 8 na parterze.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek 3 lipca: „Krakowiacy i górale".
Sobota 4 lipca: „Zakochana".
Niedziela, 5 lipca: „Krakowiacy i górale".

—:000:—

ŚWIT: Czerwony wóz Monika.
WANDA: „Dżentelman kocha inaczej".
APOLLO: „Wesołe szaleństwo".
SZTUKA: „Nasz chleb powszedni".
PROMIEŃ: „Sztuczne szczęście" („Złoto").
UCIECHA: „Braterstwo krwi" (Bośniacy).
STELLA: „Kochaj tylko mnie" (Wysocka, Zacharewicz).
ADRIA: „Mr. Sherlock i Miss Holmes". — „Szczęście na ulicy".
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie" — i „Zły król" (komedja).
BAGATELA: „Zacznijo się od pocałunku" i rewja pt. „Grunt to humor".
DOM ŻOŁNIERZA: Od wtorku 30 czerwca do niedzieli 5 lipca: „Żywy zastaw".

—oOo—

PAWEŁ PROKOPIENI, świetny bas-barytom, posiadający wspaniały timbre głosu i śpiewający z prawdziwym entuzjamem, wystąpi z jedynym koncertem we środę 8 bm. w Starym Teatrze.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ będzie komedja Karola Capka p. t. „Rabuś". Próby odbywają się codziennie pod kier. reż. Biegańskiego.

ADA SARI — EUGENJUSZ MOSSAKOWSKI — ADAM DOBOSZ W „POŁAWIACZACH PEREŁ" BIZET'A. W poniedziałek dnia 6 bm. wystawia opera krakowska po raz pierwszy w Krakowie, „Poławiacze pereł", G. Bizet'a, twórcy „Carmeny". W niezwykle melodyjnej tej operze wystąpią gościnnie A. Sari, E. Mossakowski i świetny tenor A. Dobosz.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

J. F. PREUSSNER. 6

„Płonący szlak“.

(Powieść)

Przygryzła wargi. Przejrzała go teraz na wylot. Należał do typu mężczyzn śmiertelnie zadowolonych ze siebie. Dla takich ludzi, niewyczerpanym tematem jest tylko własna osoba. Ponieważ mówił dalej przypatrzyła mu się dokładnie. Był wysoki, dobrze zbudowany, nawet przystojny, ale zarazem okropnie limfatyczny: senny i rozlazły. Tak, to było właściwe określenie.

— Zdaje mi się, że pani mnie nie słucha? — rzekł z pretensją. — Gdy byłem jeszcze młody, moja ciotka...

Nie czekała na ciąg dalszy. Przeszła obok niego, jakby był martwym meblem. Dogonił ją w chwili kiedy miała opuścić lotnisko.

— Bardzo przepraszam — zawołał — o ile mi się zdaje pani pragnie znaleźć się dzisiaj w Warszawie? Prawda? Ja także...

Przyrzekła sobie solennie, że nie odezwie się więcej do niego, ale ostatnie słowa wpłynęły decydująco na zmianę usposobienia.

— Pan także jedzie do Warszawy?

— Widzi pani, założyłem się, że zjem dzisiaj kolację w Brystolu.

Cierpliwość była jej słabą stroną.

— Proszę się streszczać — rzekła oschle.

— Naturalnie — poświadczył zdumiony, jakby nie robił przez cały czas nic innego. — Najbliższy pociąg odchodzi dopiero za siedem godzin.

Gdyby była mężczyzną, kto wie czy rozmowa nie zakończyłaby się rękoczynami. Musiała się hamować, aby go nie spiorunować.

— Któżby zresztą jechał w dwudziestym wieku koleją — mówił niezrażony jej wyniosłem milczeniem. — Proszę powiedzieć samej: jechać koleją, gdy się ma do dyspozycji auto!

— Pan ma swoje auto? — wyjąkała. Tego się po nim nie spodziewała. — Ależ to byłoby cudowne — zawołała, zapominając, że ostatecznie on posiadał auto, a nie ona.

— Byłoby cudowne. Pięknie to pani powiedziała. Gdybym naturalnie posiadał auto...

— Tego było jej już za wiele. Nietylko plótł jak na mękach, ale ponadto pozwalał sobie kpić z niej.

— Wprawdzie nie wiem, kim pan jest — zaczęła lodowato, a on przerwał jej ochoczo.

— Jeśli o to idzie, to nazywam się Klonowski. Stefan Klonowski. Jestem, jestem... psiakość, jakby to powiedzieć? Nikim właściwie — spojrzał na zegarek i przeraził się. — Mój Boże, już druga. Gotowi jesteśmy spóźnić się na kolację. Proszę posłuchać: Ja udam się teraz na poszukiwanie automobilu, a pani przez ten czas posili się w bufecie. Najdalej za pół godziny przyjadę po panią.

— Hallo, panie Klonowski — zawołała za nim. — Jeszcze jedno słowo.

— Później, jak wrócę — odkrzyknął. — A proszę przypilnować moich bagaży.

Spoglądała za nim oszołomiona. Przed pięcioma minutami byłaby przysięgła, że nie istnieje drugi, równie rozlazły, mężczyzna. Teraz zaś, niewiedziała, co o nim myśleć. Był idjotą, czy tylko udawał? Jeśli to drugie, to czynił to z niezaprzeczonym talentem.

WYŚCIG Z CZASEM.

Obojętnie zresztą, kim był. Gdyby tylko zjawił się wraz z zapowiedzianym automobilem, gotowa byłaby przebaczyć mu niejeden irytujący defekt.

Pragnąc być przygotowaną na każdą ewentualność poszła do restauracji, mieszczącej się na lotnisku. Zamówiła obiad i czekała cierpliwie na ewentualnego towarzysza.ł

— Nie miała apetytu, ale powodując się rozsądkiem zjadła wszystko, co jej podano. Po skończonym deserze, akurat, gdy miała opuścić restaurację, pojawił się kelner.

— Przepraszam, czy może pani Tucholska? — zapytał.

— Tak — odparła, podnosząc się. — A o co chodzi?

— Telefon do pani. Międzymiastowy. O ile pani pozwoli przełączę do kabiny telefonicznej.

Jolanta Tucholska skinęła zezwalająco Nareszcie doczekała się odpowiedzi. Wzywała ją Warszawa.

Upłynęło jeszcze kilka minut zanim otrzymała właściwe połączenie.

— Czy to pan, panie majorze? — zapytała, a jegomość na przeciwnym końcu przewodnii a rozgniewał się.

— Do djabła z tytułami — warknął. — Skąd pani przyszło do głowy bombardować nas telegramami!

— Ależ historja z tym Gryce'em jest przecież fantastyczna...

— Miałem już sprawozdanie z Paryża. Dotąd dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Czy jest jeszcze co nowego.

Ze wstydem musiała wyznać, że pozatem nie posiadała żadnej, godnej uwagi, wiadomości.

— Spodziewałem się tego — burczał mężczyzna. — Ale skoro pani jest w Berlinie, proszę dowiedzieć się, czy nie przybył tam niejaki Klonowski... co?

Jolanta Tucholska miała wrażenie, że cała kabina zakręciła się pod jej nogami.

— Słyszę doskonale...

— Zdawało mi się, że pani coś krzyknęła.

Pożar w posiadłości Schmelinga.



Naskutek uderzenia pioruna w tych dniach wybuchł pożar w posiadłości znanego pięściarza Maksa Schmelinga pod Berlinem. Dzięki natychmiastowej akcji straży pożarnej uratowano cenne pamiątki i trofea myśliwskie Schmelinga.

Schmeling u kancierza Hitlera.



Po powrocie z Ameryki bokser Maks Schmelling został wraz ze swą żoną, znaną artystką Anną Ondra, przyjęty przez kaclerza Hitlera, który mu gratulował zwycięstwa nad murzynem Louis.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rewiru IX. Aleja Słowackiego 34.

Dnia 23 czerwca 1936.
Sygn. IX. Km. 2577/35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie, Aleja Słowackiego 34. Sygn. IX. Km. 2577/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 8 lipca 1936 od godziny 12-tej w południe w Krakowie przy ul. Św. Filipa 8 sprzedane zostaną: pianino ciemne marki Marschall, szafa bibljoteczna duża modna oszklona, dywan podłogowy 2½x2, witryna ciemna oszklona, lichtarz srebrny 4-ro ramienny.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX. w Krakowie, Aleja Słowackiego 34.

Dnia 22 czerwca 1936 r.
Sygn. IX. Km. 848/36.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie, Aleja Słowackiego 34. Sygn. IX. Km. 848/36 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 8 lipca 1936 od godziny 10-tej w Krakowie przy ul. Krowoderskiej nr. 11. sprzedane zostaną: pianino marki Förster, urządzenie domowe, kasa ogniotrwała, lichtarze srebrne, ubranie kompletne.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.